

N_o 5

R O K I V

M A J

1 9 3 7

KOMUNIKAT S A R P.

**ORGAN STOWARZYSZENIA
ARCHITEKTÓW R. P.**

WARSZAWA, UL. CZACKIEGO 3-5 TELEFON 6-52-15



II. 35-P.

KOMUNIKAT SARP

ORGAN STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW R. P.
WYCHODZI W PIERWSZEJ POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA
W A R S Z A W A, ul. C Z A C K I E G O 3-5 • T E L E F O N 6-52-15

M A J
1 9 3 7

N^o 5

OŚWIADCZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO SARP. NA NADZWYCZAJNYM WALNYM ZEBRANIU DELEGATÓW SARP. W DNIU 29.V.1937 R.

Opublikowane w Komunikacie SARP. Nr. 3 oświadczenie Zarządu Głównego SARP. w sprawie zajęć antysemitycznych na Wyższych Uczelniach, oraz list w tej sprawie, skierowany do Rady Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, które stanowią przyczynę i powód zwołania obecnego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Delegatów SARP., zostały w swoim czasie wystosowane przez Zarząd Główny w celu zahamowania rozwijającego się procesu o tendencjach natury politycznej, ogarniającego życie zawodowe wogóle, a nasze w szczególności.

Pod tym względem wystąpienia te były oddźwiękiem stanowiska, jakie w omawianej sprawie uprzednio już zajął Minister W. R. i O. P., i były podtrzymaniem tego stanowiska, co ujawniło się w całej pełni i w dalszym ustosunkowaniu się Ministerstwa do danej sprawy w ogólnie znanym oświadczeniu wiceministra Prof. Ujejskiego.

Zarząd Główny kategorycznie stwierdza, że wymienione oświadczenie i list do Rady Wydziału Architektury nie miały w swojej intencji stawiania zarzutów komukolwiek z członków SARP. ani nikomu z pośród przedstawicieli wysokiej profesury Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, a miały jedynie i wyłącznie na celu merytoryczne poruszenie procesu, przynoszącego, w mniemaniu Zarządu Głównego, ujmę polskiej kulturze.

Wymienione na wstępie oświadczenie i pismo do Rady Wydziału Architektury, zamierzonego celu nie osiągnęły, stały się natomiast pretekstem do przerzucenia prowadzonej na terenie wyższych uczelni walki politycznej na teren naszego życia zawodowego.

Walka ta, której środkiem działania jest wyzyskanie organizacji zawodowej dla celów samemu zawodowi postronnych, została już z całym rozmachem uprzedniego starannego przygotowania przerzucona na teren naszej organizacji i wyraziła się

w przebiegu dwóch ostatnich Walnych Zebrań Oddziału Warszawskiego, na których przy zupełnym pominięciu strony interesu zawodowego, została przeprowadzona namiętna, w nienawistnym tonie utrzymana dyskusja demagogiczna o charakterze rozgrywki politycznej z grupami kolegów, reprezentujących stanowisko statutowe i czynnik zawodowy naszego Stowarzyszenia.

Wynikiem tych Walnych Zebrań było nieumotywowane okolicznościami i sprzeczne z ogólnie przyjętymi elementarnymi zasadami życia zbiorowego, wyrażenie Zarządowi Oddziału votum nieufności z natychmiastowym zawieszeniem w czynnościach. Z kolei nastąpił wybór władz Oddziału i Delegatów na Walne Zebranie Delegatów SARP., a następnie przyjęcie wniosku o wprowadzenie do naszego Stowarzyszenia paragrafu aryjskiego oraz zobowiązanie uprzednio wybranych Delegatów do bezwzględnego podtrzymania przyjętych dyrektyw.

Ten stan rzeczy na terenie Oddziału Warszawskiego naszego Stowarzyszenia oraz fakt zgłoszenia na ręce Zarządu Głównego wniosku Zarządu Oddziału SARP. w Katowicach o wniesienie na porządek dzienny dzisiejszego Walnego Zebrania wniosku o wyrażenie votum nieufności Zarządowi Głównemu, w związku z zajęciem przez niego stanowiskiem w sprawie zająć antysemitki na Wyższych Uczelniach i Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, jest dowodem, iż akcja polityczna prowadzona na terenie Oddziału Warszawskiego, nie ma charakteru lokalnego, a przeciwnie obejmuje zasięg szerszy.

Jest to wyraźnym wskaźnikiem, że tendencje, dążące ku wykorzystaniu naszej organizacji dla celów rozgrywki politycznej, mogą być przerzucone na teren centralnego organu SARP. z użyciem wszystkich wymienionych poprzednio środków kompromitujących nasze Stowarzyszenie i zawód architekta.

W tych warunkach Zarząd Główny SARP., chcąc się przeciwstawić możliwości powtórzenia na Walnym Zebraniu Delegatów SARP. podobnych rozgrywek politycznych, jakie miały miejsce na Walnych Zebraniach Oddziału Warszawskiego, rozgrywek, które w mniemaniu Zarządu Głównego mogą kompromitować nawet samą centralną władzę SARP., niniejszym składa swoją rezygnację z otrzymanych na III-im Walnym Zebraniu Delegatów mandatów i w interesach Stowarzyszenia proponuje nie wszczynać dyskusji na temat zaufania do Zarządu Głównego na tle omawianych na wstępie wystąpień Zarządu Głównego, sądzi bowiem, że tym krokiem przyczynia się do nieobniżania stanowiska i powagi władz centralnych naszego Stowarzyszenia, a tym samym i samego Stowarzyszenia.

Zgłaszając rezygnację, Zarząd Główny jednocześnie zwraca się do Walnego Zebrania z uprzedzeniem, że w mniemaniu Zarządu Głównego rozdrażnienie, wprowadzone na teren naszego życia zawodowego, osiągnęło w tej chwili stopień zagrażający całości Stowarzyszenia i, że niezahamowanie natychmiastowe tego procesu w konsekwencji doprowadzi do zniweczenia z takim trudem wywalczonej, w oparciu o solidarność koleżeńską ogółu architektów polskich, instytucji konkursów architektonicznych oraz zupełnej niemożliwości wprowadzenia w Polsce Izby Architektów.

Przyczyni się to zatem do zaniku odporności w naszej społeczności architektów podczas walki o poziom społecznego stanowiska architekta w warunkach najtrudniejszych, bo w okresie zdecydowanej ofensywy sąsiadujących z zawodem architekta innych zawodów.

ZARZĄD GŁÓWNY

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Sprawozdanie niniejsze obejmuje okres pracy Zarządu Głównego od chwili wyboru przez III Walne Zebranie Delegatów SARP. do dnia 29. V. 1937 r.

Przyrost członków, charakteryzujący w pewnej mierze rozwój Stowarzyszenia, przedstawia się, jak następuje: na dzień III-go Walnego Zebrania SARP. — do SARP. należało 840 członków, na dzień IV-go Walnego Zebrania Delegatów SARP., zapisanych jest do SARP. 967, przyrost więc wynosi 127 członków.

Praca Zarządu na poszczególnych odcinkach życia zawodowego przedstawia się, jak następuje:

1) Wykonanie uchwał III-go Walnego Zjazdu.

a) Szkolnictwo zawodowe średnie (Komunikat Nr 11 str. 22 i 23).

Zarząd Główny opracował i przesłał do M.W.R. i O.P. krytykę oraz konkretne propozycje zmian programu liceów budowlanych (Komunikat SARP. Nr. 5).

b) Budownictwo wiejskie (Komunikat Nr 11 str. 28).

Zarząd Główny nawiązał kontakt, w myśl uchwał Zjazdu, z C.T.O. i K.R., które podjęło się zwołania wspólnej konferencji SARP. i C.T.O. i K.R. oraz wszelkich organizacji, których celem jest podniesienie gospodarcze i kulturalne wsi.

c) Normy wynagrodzeń za pracę architekta (Komunikat Nr. 11 str. 34—35).

Zarząd Główny rozesłał w myśl uchwały Zjazdu normy, opracowane przez Komisję, do wszystkich Oddziałów. Do lutego 1937 r. opinię, co do tych norm, nadeszło 7 Oddziałów. Zostały one przesłane z powrotem do Komisji, która przystąpiła do ostatecznego opracowania norm.

d) Uprawnienia budowlane (Komunikat Nr. 11 str. 40).

Zarząd otrzymał od Oddziału Gdyńskiego materiały, dotyczące nadania uprawnień bu-

dowlanych na terenie Gdyni pp. Madele i Goździewskiemu. Brak funduszków nie pozwolił na skierowanie tej sprawy w myśl uchwały do N. T. A.

2) Sprawy organizacyjne i wewnętrzne SARP.

Podział czynności w Zarządzie Głównym dokonany został, jak następuje:

I Wiceprezes (Tor organizacyjny) — Kol. A. Pa-procki

II Wiceprezes (Tor fachowy) — Kol. S. Syrkus

Sekretarz Generalny: Kol. G. Trzciński

Zastępca Sekretarza Generalnego i płatny Kierownik Kancelarii SARP. — Kol. J. Gomóliński

Skarbnik — Kol. A. Piotrowski.

Sekretarz Zarządu — Kol. T. Puławski

Członkowie Zarządu: Kol. kol. R. Piotrowski i Z. Skibniewski.

Komisje Zarządu Głównego pracowały w zmienionych składach (Komunikat Nr. 11 SARP.).

Komisja Norm Wynagrodzeń odbyła 2 posiedzenia, poświęcone dyskusji nad następującymi sprawami:

1) Zestawienie uwag do norm wynagrodzeń, nadesłanych przez Oddziały SARP.

2) sprawa określenia dopuszczalnych ustępstw na rzecz klienta, ewentualnie w/g propozycji Oddziału Krakowskiego,

3) odczytanie po raz drugi i przyjęcie ostatecznego tekstu przepisów o rysunkach roboczych w skali 1 : 50,

4) rozpoczęcie dyskusji nad przepisami o opracowaniu wnętrza.

Komisja Polityki Mieszkaniowej w okresie sprawozdawczym zajmowała się przygotowaniem udziału SARP. w Pierwszym Polskim Kongresie Mieszkaniowym. Mianowicie Komisja zwołała dwa zebrania dyskusyjne, poświęcone dwóm tematom obrad Kongresu: analizie ruchu budowlano - mieszkaniowego w roku 1936 oraz sprawie urzędzeń wspólnych w osiedlach mieszkaniowych. Na obu zebraniach krótkie referaty wstępne, zagajające dyskusję, wygłosił kol. Roman Piotrowski. Zarówno na jednym, jak i na drugim zebraniu, obecnych było około 40 osób. Pierwsze zebranie odbyło się dnia 2.XII.1936, drugie dnia 14. IV. 1937. Dyskusja na drugim zebraniu, jako dotycząca tematu referatu, zgłoszonego przez SARP. na Kongrés Mieszkaniowy,

była stenografowana i została doręczona delegatom SARP. na Kongres.

Poza tym Komisja opracowała swoje stanowisko w odniesieniu do Komunikatu Zarządu Głównego w sprawie Toru II, przesłane Zarządowi Głównemu w dniu 6.IV.1937.

W okresie sprawozdawczym Komisja odbyła jedno posiedzenie wewnętrzne, na którym obecnych było czterech członków Komisji.

W skład Komisji wchodził w okresie sprawozdawczym Kol. kol.: Brukalski Stanisław, Cybulski Jan, Gutt Romuald, Jankowski Józef, (kooptowany), Kostanecki Michał, Piotrowski Roman, Rutkowski Hipolit, Szanajca Józef, Żakowski Juliusz (kooptowany).

Zarząd Główny opracował przy współpracy Sekcji SARP. Oddziału Warszawskiego zasady pracy na II-im Torze, podane do wiadomości zrzeszonych w Komunikacie Nr. 3.

3) Konkursy.

Sprawę Konkursów podaje szczegółowo sprawozdanie Kolegium Sędziów i Sekretarzy.

Zarząd Główny ze swej strony wydał szereg opinii dla Oddziałów (Gdynia, Lwów, Wilno) w sprawach konkursowych, nie mających odpowiednika w §§ Regulaminu Konkursowego, oraz opracował i rozesłał do wszystkich Sekretarzy Konkursów zasady, obowiązujące ich przy przeprowadzaniu konkursów z ramienia SARP.

4) Pośrednictwo pracy i bezrobocie.

Zarząd Główny pośredniczył przez Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy w uzyskiwaniu przez członków Stowarzyszenia zajęć zawodowych. Jednocześnie udzielił licznym kolegom odpowiedzi i opinii na listowne zapytania w sprawie norm wynagrodzeń za pracę architektoniczną.

5) Organizacje pokrewne.

a) Zarząd Główny delegował do Komitetu Wykonawczego Unii Stowarzyszeń Wolnych Zawodów kol. kol. Millera, Paprockiego i Makowieckiego. Koledzy ci opracowali w imieniu Zarządu Głównego szereg postulatów z dziedziny zabudowy kraju oraz spraw zawodowych dla przedstawienia ich w łącznym memoriale Unii Wolnych Zawodów władzom Państwowym (Komunikat SARP. Nr. 4).

b) Zarząd Główny delegował Prezesa Millera do reprezentowania SARP. na Zjeździe Związków Zawodowych Robotników Budowlanych. Treść powitania wygłoszonego przez kol. Millera podana została w Komunikacie Nr. 1/37.

c) Zarząd Główny zaproponował i uzyskał zgodę od N. O. S. T., Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych oraz Stowarzyszenia Budowniczych w sprawie organizacji wspólnej konferencji dla obmyślenia środków zaradczych przeciw przekroczeniom przez członków tych organizacji przepisów prawa budowlanego.

d) Zarząd Główny nawiązał kontakt z Komisją Budowlaną Polskiego Kongresu Inżynierów we Lwowie i delegował indywidualnie członków Stowarzyszenia do objęcia na tym Zjeździe referatów z dziedziny urbanistyki, architektury i budownictwa.

e) Zarząd Główny brał udział przez swego delegata w pracach organizacyjnych I-go Zjazdu Betoniarzkiego w Warszawie.

6) Sprawy zagraniczne.

Zarząd Główny pozostawał przez swą stałą Komisję Kontakt z Zagranicą w ciągłej styczności z pokrewnymi organizacjami we Francji, Anglii, Holandii i Belgii.

Poza tym współpracował z C.P.I.A. przez Stałą Delegację SARP. do C.P.I.A.

Na prośbę Ministerstwa Spraw Zagranicznych przesłał do Delf, dla profesora tamtejszej szkoły architektonicznej p. Solthomvera 25 fotografii, ilustrujących dorobek architektury polskiej ostatnich lat.

Przeprowadził korespondencję z przewodniczącym IV Międzynarodowego Kongresu Architektów w Paryżu w sprawie udziału w tym Kongresie SARP.

7) Wystawy.

Zarząd Główny współpracował z Komisarzem Polskiego Działu na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu za pośrednictwem Komisji Propagandy (Komunikat Nr. 12).

Brał udział przez swego delegata w pracach Komitetu Organizacyjnego I-ej Wystawy Motoryzacyjnej przy Polskim Touring Klubie.

Przyrzekł objęcie protektoratu oraz udzielenie jak najdalej idącego poparcia Akademickiemu Związkowi Zbliżenia Międzynarodowego przy organizowaniu wystawy prac studentów architektury oraz architektów rumuńskich.

Poza tym brał udział, również przez Komisję Propagandy, w opracowaniu specjalnego numeru „A. i B.”, poświęconego architekturze polskiej z ostatniego piętnastolecia, przeznaczonego na Wystawę w Paryżu.

8) Ustawa Budowlana.

Zarząd Główny nawiązał kontakt z Oddziałem w Katowicach i wyraził gotowość współpracy przy opracowywaniu tej nowej Ustawy Budowlanej Śląskiej, wychodząc z założenia, iż tak opracowana Ustawa może się stać podstawą do zupełnej zmiany Ustawy Budowlanej, obowiązującej na obszarze całego kraju.

Zarząd Główny zwrócił się do Rady SARP. o opracowanie zasad reformy Ustawy Budowlanej (Komunikat Nr. 12).

Zarząd przesłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych memoriał T.O.B. o ustawowym obowiązku osuszania budynków wraz z opinią SARP. (Komunikat Nr. 12).

Udzielono na żądanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opinii w sprawie terminu „Konstrukcje skomplikowane”, zastosowanego w znowelizowanej Ustawie Budowlanej (Komunikat Nr. 3).

9) Szkolnictwo zawodowe.

Zarząd zwrócił się do Rady SARP. o zajęcie się opracowaniem zasad wyższego szkolnictwa zawodowego technicznego (Komunikat Nr. 2).

Zarząd Główny wydał, na skutek zwrócenia się Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ., opinię o programie liceów budowlanych (Komunikat Nr. 3/37).

10) Prasa i Propaganda.

a) **Komunikat.** Reorganizację Komunikatu powierzono kol. R. Piotrowskiemu, przyjmując zasadę punktualności w ukazywaniu się raz na miesiąc Komunikatu. Ze względu na trudności finansowe, w jakich znajdował się stale Zarząd Główny, nastąpiło małe odchylenie od tej zasady.

b) **Komisja Propagandy.** Poza wymienionym współudziałem w przygotowaniu specjalnego numeru „A. i B.” na Wystawę w Paryżu, oraz współpracą z Komisarzem Działu Polskiego na Wystawie, Komisja Propagandy gromadziła w dalszym ciągu materiały fotograficzne i rysunkowe do stałego archiwum. Niestety kilkakrotnie apel Komisji (Komunikat 12/36 i 1/37) nie wywo-

łały żywszego oddźwięku wśród Kolegów, członków Stowarzyszenia.

c) Poza tym Zarząd zwrócił się do pisma „A. i B.” z propozycją przyznania członkom SARP. ulgowej prenumeraty tego miesięcznika. Niestety zwrócenie się Zarządu pozostało bez odpowiedzi podobnie, jak propozycja skierowana do I. P. S.-u o udzielenie członkom SARP. bezpłatnego wstępu na imprezy, urządzone przez tę instytucję.

Natomiast uzyskał Zarząd Główny dla swych członków ulgową prenumeratę (33% zniżki) „Przeglądu Budowlanego”.

11) Różne.

a) Zarząd Główny skierował do Sądu Fachowego szereg zapytań, dotyczących spraw zawodowych oraz zagadnień architektonicznych, nadesłanych zarówno przez członków SARP., jak i przez osoby i instytucje postronne.

b) Delegował na prośbę M. W. R. i O. P. kol. B. Lacherta do Komisji w sprawie pałacyku w Al. Ujazdowskich.

a) Interweniował na wniosek Oddziału Warszawskiego SARP.

w sprawie zajęć antyżydowskich na Wydz. Arch. Pol. Warsz.

w sprawie zajęć na Wyższych Uczelniach.

Zarząd zajął stanowisko, opublikowane w Nr. 3 Komunikatu, oraz prasie codziennej („Gazeta Polska”, „Kurier Poranny”, „Walka Ludu”).

d) Ustosunkowanie się SARP. do deklaracji płk. Koca było przedmiotem narady wspólnej Zarządu Głównego, przewodniczących Oddziałów i Członków Rady. W wyniku tych narad Zarząd wydał odezwę (deklarację), opublikowaną w Nr. 4 Komunikatu.

e) Na skutek zwrócenia się p. Prezydenta Starzyńskiego Zarząd Główny wydał odezwę w sprawie przekroczeń przepisów Prawa Budowlanego przez kolegów zrzeszonych. Poza tym, jak wspomniano w p. 6 sprawozdania, zwrócił się w tej sprawie do szeregu organizacji zawodowo pokrewnych. Jednocześnie skierował do Sądu Fachowego prośbę o zbadanie i postawienie wniosków w sprawie 12 kolegów, oskarżonych przez b. U. I. B. o niestosowanie się do przepisów Prawa Budowlanego.

f) Brał udział przez swego delegata (kol. Wyszyński) w konferencjach, organizowanych przez G. I. S. Z., a dotyczących obrony przeciwlotniczej i gazowej.

g) Interweniował w „Polskim Radio” w sprawie odczytu w „Radio Warszawskim”, przedstawiającego w błędnym świetle rolę architekta przy budowie domów mieszkalnych.

h) Delegował, jako przedstawicieli SARP. do Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Kongresu Mieszkaniowego: kol. kol. S. Syrkusa i A. Paprockiego. Zgłosił wraz z T.U.P. referat na ten Kongres.

i) Poinformował, na skutek zapytań, kilka Oddziałów o stosunku SARP. do N.O.I., opierając się na uchwale II-go Walnego Zebrania Delegatów SARP.

k) Wydał opinię na skutek prywatnej inicjatywy inż. Raczkowskiego z Bydgoszczy, zwróconej do Zarządu w sprawie szkolenia straży pożarnych w zakresie wiadomości z dziedziny budownictwa.

l) Interweniował w M. Spr. Wewn. w sprawie ustalenia składu Komisji Kwalifikacyjnej dla stwierdzenia praktycznej umiejętności fachowej osób, uprawnionych do kierowania robotami budowlanymi i do sporządzania projektów.

SPRAWA REFORMY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Poniżej podajemy do wiadomości Kolegów treść „Wytucznych dla autorów programów Liceum Budowlanego”, opracowanych przez M. W. R. i O. P., oraz stanowisko, jakie Zarząd Główny zajął w sprawie tych „Wytucznych”.

a) WYTUCZNE DLA AUTORÓW PROGRAMÓW LICEUM BUDOWLANEGO.

1. ZADANIA I ORGANIZACJA LICEUM BUDOWLANEGO.

Zadania i podstawy organizacji liceum budowlanego ustalają:

ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389) oraz rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 listopada 1933 r. Nr. I Pr-4051/33 o **organizacji szkolnictwa zawodowego** (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 15, poz. 202, § 98).

Liceum budowlane ma na celu przygotowanie młodzieży — na współczesnym poziomie wie-

dzy technicznej — do organizowania i prowadzenia robót budowlanych **oraz projektowania budowli w zakresie, przewidzianym przez prawo budowlane**. Odpowiednie do poziomu swego wykształcenia stanowisko w przemyśle budowlanym absolwenci mogą uzyskać dopiero po odbyciu praktyki.

Do osiągnięcia powyższych zadań służą:

program i organizacja nauczania,

program i organizacja pracy wychowawczej.

Program nauczania liceum budowlanego opiera się na programie gimnazjum ogólnokształcącego.

Nauczanie ma na celu przygotowanie zawodowe młodzieży z uwzględnieniem najniezbędniejszych potrzeb w zakresie wykształcenia ogólnego. Program nauczania jest jednolity i **nie uwzględnia specjalizacji**. Do celów kształcenia jest pomocny kontakt szkoły z przemysłem.

Praca wychowawcza na terenie szkoły zmierzać będzie do wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego, **do wychowania młodzieży na zamiłowanych do pracy twórczej**, zwłaszcza w obranym zawodzie, obywateli, świadomych swych obowiązków wobec społeczeństwa i Państwa.

Całkowity program nauczania jest rozłożony na trzy kolejne po sobie następujące klasy; czas nauki w każdej klasie trwa jeden rok i jest podzielony na dwa okresy klasyfikacyjne.

Uczniowie każdej klasy pobierają naukę osobno. Liczba uczniów w klasie nie powinna przekraczać 40.

Uczniowie mogą być dzieleni w klasie na grupy, jeżeli tego wymagać będzie organizacja nauczania przedmiotów, przewidujących ćwiczenia praktyczne.

Liczba uczniów w grupie jest uzależniona od właściwości danego przedmiotu i względów dydaktycznych.

Nauczanie w ciągu roku szkolnego odbywa się co najmniej w ciągu 34 tygodni.

Jednostka lekcyjna trwa 45 minut. Dla niektórych przedmiotów, wskazanych w programie nauczania, jak np. rysunki, jednostki lekcyjne mogą być łączone.

Godzina zajęć warsztatowych i laboratoryjnych trwa 60 minut; najmniejsza jednostka lekcyjna praktycznej nauki zawodu w warsztatach oraz ćwiczeń laboratoryjnych wynosi 2 godziny bez przerwy.

2. CZYNNOŚCI I KWALIFIKACJE ZAWODOWE ABSOLWENTÓW LICEUM.

Punktem wyjścia do ustalenia programów nauczania liceum budowlanego jest analiza czynności, wchodzących w zakres przyszłej pracy zawodowej absolwentów szkoły na tych stanowiskach w życiu gospodarczym, do których szkoła w zasadzie przygotowuje.

Czynności te są następujące:

w biurach architektonicznych i budowlanych oraz w przemyśle budowlanym: kreślenie, opracowywanie rysunków wykonawczych, obliczenia statyczne, kosztorysowanie, kalkulacja, organizowanie robót, kierowanie robotami budowlanymi **oraz projektowanie;**

praca na stanowiskach urzędniczych w państwowej i samorządowej służbie technicznej.

Szkoła nie przeprowadza specjalizacji, dając absolwentom zasób wiadomości w dziedzinie techniki budowlanej; dopiero praktyka w obranej gałęzi budownictwa pozwoli na wyrobienie się i wyspecjalizowanie.

Zakres pracy i uprawnienia absolwentów liceum budowlanego normuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, w brzmieniu ustawy z dnia 14 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 z 1928 r., poz. 202 oraz Nr. 56 z 1936 r., poz. 405):

Tytuł VII. Wykonywanie robót budowlanych i utrzymywanie istniejących budynków.

Art. 364. „Do kierowania robotami budowlanymi — z wyjątkiem robót, dotyczących budynków zabytkowych, pomników i budynków monumentalnych, jak również budynków większych o skomplikowanych konstrukcjach żelaznych, żelazo-betonowych i innych, które w razie potrzeby określi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych — są uprawnione osoby, które:

1) ukończyły w kraju państwową lub prywatną, uznaną przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równorzędną: a) średnią szkołę budowlaną, albo b) wydział budowlany innej średniej szkoły zawodowej, lub c) szkołę budownictwa naziemnego stopnia licealnego, zorganizowaną na podstawie ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389),

2) mają dostateczną, co najmniej pięcioletnią, praktykę przy robotach budowlanych w

służbie państwowej, samorządowej lub prywatnej, zaświadczoną przez właściwy urząd lub przez osoby, upoważnione do kierowania robotami, i

3) złożą egzamin, określony w art. 361, pkt. c.

Osoby, wymienione w tym artykule, otrzymują razem z odnośnymi uprawnieniami tytuł budowniczego.

Osoby te są uprawnione do sporządzania projektów (planów) robót budowlanych, do kierowania którymi są one uprawnione, z wyjątkiem planów robót budowlanych w miastach: Warszawie, Bydgoszczy, Częstochowie, Grudziądzu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu i Wilnie”.

Art. 361 pkt. c głosi: „złożą egzamin z ustawodawstwa budowlanego i z tych przepisów ustawodawstwa administracyjnego, których znajomość przy wykonywaniu zawodu jest potrzebna”.

W związku z powyższym programy nauki liceum budowlanego powinny uwzględniać:

konstrukcje budowlane oraz zasady projektowania i sytuowania budowli w zakresie, przewidzianym art. 364 ustawy o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, oraz wiadomości z urbanistyki;

kosztorysowanie i kalkulowanie robót budowlanych, zasady organizacji i prowadzenia robót z księgowością i korespondencją zawodową;

wiadomości z historii architektury i formy architektoniczne;

ustawodawstwo budowlane;

ogólne zasady wykonywania instalacji: wodociągowych, kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania, elektrycznych, gazowych itd.,

materiałoznawstwo z podstawami chemii;

maszynoznawstwo budowlane;

zajęcia praktyczne w zakresie rzemiosł budowlanych;

wiadomości ze statyki i wytrzymałości materiałów;

miernictwo w zakresie potrzeb budownictwa; rysunek techniczny w zastosowaniu do potrzeb budownictwa, rysunek odręczny i geometrię wykreślną z perspektywą;

fizykę i matematykę;

zagadnienia gospodarcze i społeczno-państwowe;

zasady higieny ogólnej i zawodowej.

Poza tym programy nauki liceum powinny uzupełnić wykształcenie ogólne młodzieży, nabycie w gimnazjum ogólnokształcącym, przez dalsze podnoszenie poziomu etycznego i kulturalnego swych wychowanków.

3. PLAN NAUKI.

4. WYTYCZNE PRZEDMIOTÓW NAUCZANIA.

Budownictwo. Żelazobeton. Konstrukcje stalowe. Kosztorysowanie i organizacja robót. Historia architektury i formy architektoniczne. Ustawodawstwo budowlane. Instalacje. Materiałoznawstwo. Maszynoznawstwo. Zajęcia praktyczne. Statyka budowli z wytrzymałościami materiałów. Miernictwo. Fizyka, Matematyka. Geometria wykreślna. Rysunek odręczny. Zagadnienia gospodarcze i społeczno-państwowe. Higiena. Religia. Język polski. Język obcy. Ćwiczenia cielesne.

5. BUDOWA PROGRAMÓW NAUCZANIA.

SARP. Warszawa, Czackiego 3/5. Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w miejsu.

W odpowiedzi na list z dnia 9. III. 1937 r. Nr. III PU-1375/37, Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt zakomunikować, że stanowiska, zajętego przez M. W. R. i O. P. w „Wytycznych dla autorów programów Liceum Budowlanego” nie podziela.

Odmienność zapatrywań dotyczy Działów 1 i 2-go „Wytycznych”, t.j. „Zadań liceów budowlanych” i „Czynności i kwalifikacji zawodowych absolwentów liceum”, a konkretnie odnosi się do tej strony „Wytycznych”, która nastawia przyszłych absolwentów liceum na pracę w zakresie projektowania architektonicznego, a nie na pracę w zakresie wykonawstwa budowlanego, które jest, według głębokiego przekonania Zarządu Głównego SARP., głównym zadaniem średniego szkolnictwa zawodowego w odniesieniu do budownictwa naziemnego. Stanowisko, jakie w tym wypadku zajmuje Zarząd Główny SARP., było zresztą już uprzednio, jako główna i jedyna wytyczna, przyjęte i ustalone, jak w Ustawie z dnia 11. 3. 1932, tak i w opartym o tę

Ustawę Rozporządzeniu Ministerstwa W.R. i O.P. z dnia 21.XI.1933.

Wymienione stanowisko Zarządu Głównego SARP. wynika ze stwierdzenia następujących ogólnie znanych faktów:

1) stopniowego zaniku i wymierania rzemiosł budowlanych,

2) równoległego gatunkowego upadku przemysłu budowlanego.

Na zanik i upadek gatunkowy przemysłu budowlanego w naszym kraju, który posiada wszelkie naturalne w tym kierunku prawa rozwoju, wpływa w znacznym stopniu brak wykwalifikowanych sił fachowych w zakresie wykonawstwa budowlanego, brak graniczący z katastrofą tego przemysłu.

Ten brak, względnie ta luka w dopływie wykwalifikowanych sił fachowych do przemysłu budowlanego, powstała wskutek wymierania tego elementu, który uprzednio, przed wojną, z jednej strony rekrutował się z najlepszych sił fachowych, stojącego ówczesznie na znacznie wyższym poziomie rzemiosła budowlanego, a z drugiej z pośród wychowanków średnich szkół zawodowych za granicą (szczególniej w Niemczech). Luka ta przez nasze średnie szkolnictwo zawodowe, nastawione na produkowanie pół-architektów, nie została dotychczas wypełniona. Dalsze niewypełnienie tej luki doprowadzi przemysł budowlany do upadku, zagrażającego nawet obronności Państwa, której organizacja jest przecież nie do pomyślenia bez udziału wysoko wykwalifikowanego i zorganizowanego przemysłu budowlanego.

W związku z powyższym i, stojąc na stanowisku, że **wytyczenie zadań liceów budowlanych** w dostosowaniu do wyluszczonego a alarmującego stanu rzeczy w przemyśle budowlanym, zostało już uprzednio celowo i słusznie sformułowane i ustalone w § 98 p. 2 Rozp. M. W. R. i O. P. z dn. 21.XI.1933, który głosi:

„Zadaniem liceów budowlanych jest kształcenie pracowników, którzy by obok praktycznego przygotowania zawodowego posiadali szerszy i głębszy zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych, oraz byli przygotowani do pracy przy organizowaniu i prowadzeniu robót budowlanych i wykonywaniu czynności konstruktorskich”.

Zarząd Główny SARP. uważa, że „Wytyczne” należy zmodyfikować w dostosowaniu do

treści tego sformułowania, przy czym w odniesieniu do Działu 1-go i 2-go „Wytycznych” konkretnie wnosi:

1) w ustępie 3-im Dz. I skreślić „oraz projektowania budowli w zakresie przewidzianym przez prawo budowlane”,

2) w ustępie 2-im Dz. II skreślić „oraz projektowanie”,

3) na str. 2-iej skreślić powołanie się na art. 364 i 361 Ustawy Budowlanej.

Powyższa konkretna propozycja Zarządu Głównego SARP. oparta jest na przeświadczeniu, że zadaniem liceów budowlanych jest przygotowanie kadrów zawodowych pracowników przemysłu budowlanego o takim gatunku wykształcenia, który by pozwolił na ich specjalizację częściowo, jako „ruchowców” przemysłu budowlanego, częściowo zaś jako organizatorów tego przemysłu. Jest to zadanie wielkie i wkraczające w mniemaniu Zarządu Głównego w głąb samego meritum organizacji pracy budowlanej w Polsce.

W związku z tym Zarząd Główny SARP. proponuje także taką modyfikację Działów 3 i 4-go „Wytycznych”, która by pozwoliła na osiągnięcie tak postawionych celów nauczania.

Wymagałoby to nastawienia przedmiotu Budownictwa z ćwiczeniami na kierunek wyłącznie wykonawczy, wprowadzenia technologii materiałów budowlanych, stworzenia oddzielnego przedmiotu kierownictwa i organizacji robót budowlanych łącznie z maszynoznawstwem. Obliczanie i projektowanie konstrukcji żelbetowych i stalowych powinno odpaść. Miernictwo powinno być dostosowane ściśle do zakresu potrzebnego na budowie. Większą rolę należy dać rysunkowi technicznemu: opracowywanie na podstawie szkicu projektu wykonawczego i rysunków roboczych oraz szablonów, praktyczna technika kreślenia i rysunku.

Podając powyższe do wiadomości Ministerstwa, Zarząd Główny SARP. pozwala sobie w końcu wyjaśnić, że zreferowane stanowisko Zarządu Głównego SARP. za punkt wyjściowy rozumowania w sprawie organizacji szkolnictwa zawodowego bierze zarysowujące się i ustalone wytyczne rozwoju gospodarczo-społecznego na odcinku budownictwa, w połączeniu z wyraźnie zaznaczonym już w życiu zapotrzebowaniem na gatunek niezbędnych dla rozwoju budownictwa i przemysłu budowlanego sił roboczych, a nie nastawienie organizacji tego

szkolnictwa na suche paragrafy Ustawy Budowlanej.

Wynika to ze stwierdzenia:

1) że Ustawa Budowlana nie tylko nie jest odzwierciedleniem przekroju życia, ale przeciwnie jest aparatem, w którym znalazły odzwierciedlenie przestarzałe normy życia budowlanego w Polsce;

2) że Ustawa Budowlana, jako taka, nie może być źródłem podstaw twórczych dla nowej organizacji budowlanego elementu zawodowego, i nie powinna być przeto podstawą dla organizacji licealnego szkolnictwa zawodowego na odcinku budownictwa.

3) że art. art. 364 i 361 pkt. C, nadające w pewnych warunkach uprawnienia do „sporządzania projektów (planów) robót budowlanych absolwentom średnich szkół zawodowych”, powstały w dobie braku sił architektonicznych w Polsce, jako uprawnienia przejściowe i, że przeto dzisiaj z chwilą zaopatrzenia rynku pracy architektonicznej nadmiarem tych sił, artykuły te ujawniają całkowitą swą zbędność, a nawet wyraźną szkodliwość, co wskazuje na to, że opieranie na tej bazie przyszłego ustroju szkolnictwa zawodowego jest niewłaściwe.

Prezes: (Inż. arch. R. Miller)

Sekretarz generalny: (Inż. arch. J. Gomóliński).

R A D A

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY SARP.

za okres od 29.IX.36 do 20.V.37.

W okresie sprawozdawczym Rada odbyła 2 posiedzenia: w dniu 10 listopada 36 r. i 11 stycznia 37 r., obradując, stosownie do § 42 Statutu, pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Głównego SARP. kol. R. Millera. Czasowo obowiązki Sekretarza Rady pełnił na posiedzeniu w dniu 11 stycznia 37 r. kol. Eugeniusz Piotrowski. Na tymże posiedzeniu dokonano wyboru Przewodniczącego Rady kol. R. Świerczyńskiego, który, będąc nieobecny na posiedzeniu wyborczym Rady, po zakomunikowaniu o wyborze obowiązków Przewodniczącego Rady nie przyjął.

W czasie posiedzeń Rada zajmowała się sprawą Ustawy Budowlanej i Szkolnictwa Zawodowego. Po dniu 11 stycznia 37 r. Rada SARP. zwoływana nie była.

(—) Eug. Piotrowski

SĄD FACHOWY

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SĄDU FACHOWEGO SARP.

za okres od 27.IX.36 do 15.V.37 r.

W okresie sprawozdawczym Sąd Fachowy pracował w składzie:

Przewodniczący Sądu — Kol. Piotr Kwiek
Wiceprzewodniczący — Kol. M. Goldberg
Sekretarz Sądu: Kol. Eug. Piotrowski
Członkowie: Kol. kol. J. Szanajca,
A. Węgrzecki,
J. Chmielewski,
J. Żakowski.

Na 8-miu posiedzeniach plenarnych Sąd Fachowy zajmował się 9-ma sprawami, z których jedna wniesiona była przez członka SARP., 3 przez osoby prywatne, 3 przez Zarząd Główny SARP., 2 przez Zarząd Oddziału Warszawskiego.

W charakterze rzeczoznawcy zapraszany był dwukrotnie na posiedzenia kol. prof. R. Świerczyński.

W szczegółowym rozpatrzeniu znajduje się sprawa jedenastu członków SARP., którzy częściowo byli skazani przez Sądy Starościńskie lub mieli zatargi z Urzędem Inspekcyjno-Budowlanym m. st. Warszawy.

Rozpatrywane sprawy dotyczyły głównie spraw techniczno - budowlanych, w mniejszym stopniu zatargów, powstałych na tle wykonywania zawodu przez architektów, członków SARP.
Sekretarz Sądu:

(—) Eug. Piotrowski

Przewodniczący Sądu:

(—) Piotr Kwiek.

FUNDUSZ ZAPOMOGOWY

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU FUNDUSZU ZAPOMOGOWEGO SARP.

od 29.IX.36 do 20.V.37 r.

Powołany przez Walne Zebranie Delegatów SARP., Zarząd Funduszu ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący: Kol. Eug. Piotrowski
Sekretarz: Kol. St. Marzyński
Skarbnik SARP.: Kol. A. Piotrowska

W okresie sprawozdawczym zapoczątkowała swoje istnienie ubezpieczeniowa grupa na terenie SARP., która w ten sposób przyczyniła się automatycznie do uruchomienia Funduszu Zapomogowego. W obecnej chwili Fundusz Zapomogowy liczy 37 członków.

Regulamin Funduszu, określający zasady jego funkcjonowania, został opracowany.

Przewodniczący Funduszu.

(—) Eug. Piotrowski

KONKURSY

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU Nr 71 SARP-TUP NA ROZPLANOWANIE MIASTA RÓWNEGO

Nagroda I. — Inż. architektki Maryla Buckiewiczówna i Władysław Wieczorkiewicz (Warszawa).

Nagroda II. — Inż. architektki Marta Juraniec-Jurewicz, Adam Juraniec-Jurewicz, oraz inż. Józef Wargala (Łuck).

Nagroda III. — Inż. architektki Józef Reński i Wacław Podleski (Warszawa).

Nagroda IV. — Inż. architekt Bolesław Malisz (Gdynia).

Nagroda IV b. — Inż. architektki Zbigniew Ihnatowicz i Kazimierz Pigułowski (Warszawa).

Ponadto wyróżnienie przyznano pracy Nr 18.

Sekretarze konkursu: Inż. architektki

Wanda Wyszyńska

Leonard Tomaszewski

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU POWSZECHNEGO Nr. 75 NA KOŚCIÓŁ XX. MISJONARZY WE LWOWIE

Nagroda II 1300 zł., praca Nr. 9, autorzy inż. arch. Andrzej Frydecki, inż. arch. Wiktoria Kańska-Frydecka, inż. arch. Janina Bielska. Nagroda IIIa, 900 zł., praca Nr. 12, autor inż. arch. Tadeusz Teodorowicz-Todorowski. Nagroda III b. 900 zł., praca Nr 11, autor inż. arch. Dobrośław Czajka, przy współpracy inż. arch. Stanisława Barana i E. Krzyżewskiego. Nagroda III c. 900 zł., praca Nr 21, autorzy Wacław Rembiszewski, Zbigniew Solawa, przy współpracy Mariana Łabuźka. Praca wyróżniona — proponowany zakup 500 zł., praca Nr. 18, autor inż. arch. Józef Łowiński.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU Nr. 76 NA BLOKI MIESZKANIOWE W SOSNOWCU

Nagroda I — 1000 zł., praca Nr. 4, autorzy inż. arch. Stanisław Kramarczyk, Jan Krug. Nagroda II — 700 zł., praca Nr. 3, autorzy A. Frydeccy. Nagroda III—500 zł., praca Nr. 12, autorzy inż. arch. Bolesław Lachowski i inż. arch. Stanisław Rychłowski. Praca wyróżniona i proponowany zakup — 250 zł., praca Nr. 8, autor inż. arch. Jan Bitny Szlachetny.

Sekretarz Konkursu
inż. arch. **Roman Chrystowski**

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA GMACH L.O.P.P. W WARSZAWIE

Rozstrzygnięty został Konkurs powszechny na gmach Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie.

Sąd Konkursowy przyznał nagrody następującym pracom:

Nagroda I — 4000 zł., praca Nr 13,
inż. arch. Stanisław Murczyński
inż. arch. Jerzy Sołtan

Nagroda II — 2500 zł., praca Nr 17
inż. arch. Jerzy Woyzbun
inż. arch. Czesław Wegner

Nagroda III — 1500, praca Nr 14
inż. arch. Bolesław Szmidt
inż. arch. Józef Vogtman

Nagroda IV — 750 zł. praca Nr 1
inż. arch. Jerzy Wierzbicki

Nagroda IV — 750 zł. praca Nr 29
inż. arch. Zbigniew Puget
inż. arch. Wojciech Piotrowski

Sekretarz Konkursu
inż. arch. **St. Fiszer**

ODDZIAŁ W KATOWICACH

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU KATOWICKIEGO ODDZIAŁU SARP.

za czas od 1 lutego do 1 maja 1937 roku.

1) W okresie sprawozdawczym odbyło się 6 posiedzeń Zarządu oraz 2 Nadzwyczajne Walne Zebrania członków Oddziału.

2) Staraniem Zarządu zorganizowane zostały piątkowe koleżeńskie zebrania, na których omawiają się różne aktualne bieżące sprawy, związane z naszym zawodem.

3) W okresie sprawozdawczym Zarząd wydał dla swoich członków 4 komunikaty, oraz dwukrotnie delegował swego przedstawiciela kol. Dietz d'Arma na posiedzenia Zarządu Głównego i Rady w Warszawie.

4) Zarząd wysłał dwukrotnie delegata na posiedzenia Komisji Technicznej L. O. P. P., oraz przyjmował udział w posiedzeniach Komisji Sejmowej, zajmującej się sprawą tekstu Śląskiej Ustawy Budowlanej i wprowadzeniem jej w życie.

5) W związku z akcją wprowadzenia Ustawy Polskiej na terenie Śląska oraz pertraktacjami z Zarządem Głównym, Walne Zebranie uchwaliło zwrócić się do Komisji Ustawodawczej przy Zarz. Główn. w celu zaznajomienia się z jej pracami.

6) Dnia 6 lutego odbyła się w Katowicach wspólna „Reduta Artystów”, urządzona staraniem architektów, malarzy, muzyków i artystów teatru. Nadzwyczajne powodzenie reduty, z której dochód przeznaczony był na pomoc zimową, ogromnie się przyczyniło do propagandy i zbliżenia społeczeństwa do artystów.

7) Na zebraniu członków Oddziału dn. 5.IV. r. b. zapadła rezolucja, wyrażająca protest przeciwko jednostronnemu wystąpieniu Zarządu Głównego w sprawie zajęć na Wyższych Uczelniach w Polsce, wypaczającemu określony statutem zawodowy charakter naszego Stowarzyszenia, a na Walnym Zebraniu w dn. 7 maja zapadła jednogłośnie uchwała, wyrażająca obecnemu Zarządowi Głównemu z tego powodu votum nieufności.

8) W związku z oświadczeniem Zarządu Głównego w sprawie deklaracji płk. Koca, na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Oddziału Katowickiego w dn. 7.V.37 r. powzięto rezolucję o następującym brzmieniu:

„Architekci, należący do Katowickiego Oddziału SARP., uznając dobro Państwa i jego obronę za naczelną założenie swojej działalności, oświadczają, że, jako twórczy czynnik społeczno-gospodarczy, poczuwają się do obowiązku brania czynnego udziału w tworzeniu zjednoczonymi siłami polskiego życia państwowego i narodowego.

Ponieważ jednak statut naszego Stowarzyszenia i jego zawodowy charakter nakazują zachowywać całkowitą niezależność od wszelkich organizacji politycznych, sprawę przystąpienia do zainicjowanej przez deklarację płk. Koca

akcji, widzą tylko na drodze osobistej decyzji ze strony każdego poszczególnego członka naszego Stowarzyszenia".

9) Praca Zarządu w dalszym ciągu skoncentrowana była na dążeniu do pomyślnego rozwoju naszej organizacji i zawodu.

10) Ilość członków Oddziału w dniu 1 maja r. b. wynosiła 40 osób. Na skutek zajętego przez Zarząd Główny stanowiska w sprawie zajęć na Wyższych Uczelniach, członek naszego Oddziału kol. Maciej Talko-Porzecki wystąpił ze Stowarzyszenia, a kol. Lech Niemojewski zawiesił sobie w prawach i obowiązkach członka, aż do czasu wypowiedzenia się w tej sprawie delegatów na najbliższym Zjeździe w Warszawie. Z Oddziału Krakowskiego przeniósł się do naszego Oddziału kol. Stanisław Juszczyk.

Za Zarząd:

Prezes: (—) L. Dietz d'Arma

Sekretarz: (—) W. Węgrzyn.

ODDZIAŁ WE LWOWIE

SPRAWOZDANIE

za okres od 15.I. do 15.IV.1937 r. włącznie.

W okresie sprawozdawczym odbyło się: 1 Zwyczajne Walne Zebranie, 7 Zebrań Zarządu, 2 Zebrania Komisji Seniorów oraz 1 Zebranie dyskusyjne, wygłoszone przez kol. St. Filipkowskiego z Gdyni na temat: „Urbanistyczny rozwój Gdyni”.

Dokonano wyboru nowych Władz Oddziału w następującym składzie: Prezes: Prof. Dr. Inż. arch. Marian Osiński, Wiceprezesi: Inż. arch. Marian Kossakowski i Inż. arch. Stefan Porębowicz, Sekretarz: Inż. arch. Roman Chrystowski, Członkowie Zarządu: Inż. arch. Józef Awin, Inż. arch. Włodzimierz Buć (Skarbnik), Inż. arch. Karol Kociński, Inż. arch. Zygmunt Majerski, Inż. arch. Antoni Nowotarski, Inż. arch. Marcin Rybarkiewicz, Inż. arch. Józef Rybicki.

W dniu 11 kwietnia b. r. nastąpiło otwarcie Wystawy Architektury, zorganizowanej przez Oddział Lwowski SARP. W Wystawie bierze udział szereg Kolegów, reprezentując swe prace z ostatnich lat. Na wystawie urządzono specjalne stoisko do spopularyzowania w najszerszej opinii pracy i zadań architekta, poczynsz od okresu studiów na Politechnice.

Na Zebraniach Sądu Konkursowego w dniach 9 i 10 kwietnia w sprawie konkursu powszechnego Nr. 76 — przyznano nagrodę I pracy Nr. 4, nagrodę I — pracy Nr. 3, nagrodę III — pracy Nr. 12, oraz proponowany zakup pracy Nr. 8. Wystawa prac odbędzie się w dniach od 25 kwietnia do 1 maja b. r. w salach Pałacu Sztuki na Targach Wschodnich. Przypuszczalnie w tym samym czasie i miejscu odbędzie się wystawa prac konkursu powszechnego Nr. 75, będącego na ukończeniu. Na konkurs Nr. 76 przystano 12 prac, na konkurs Nr. 75 przystano 21 prac.

SPRAWOZDANIE

za okres od 15.IV. do 25.V.1937 r. włącznie.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 2 Zebrania Zarządu oraz 2 Zebrania dyskusyjne wygłoszone przez Kolegów:

1) Dra Inż. arch. Stanisława Gergovicha z Warszawy na temat: „Zieleń, tereny niezabudowane oraz tereny luźnej zabudowy w układzie miast”.

2) Inż. arch. Tadeusza Wróbla na temat: „Strefy ciążenia miejskich linii komunikacji zbiorowej”.

Oddział Lwowski liczy obecnie 99 członków (przyjęto 2 członków — wystąpiło 2 członków).

Urządzoną w ubiegłym miesiącu Wystawę Architektury zamknięto w dniu 5 maja b. r. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem i zwiędziło ją 961 osób (około 40 osób dziennie).

ODDZIAŁ W WARSZAWIE

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO SARP.

Dnia 5 maja r. b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego SARP. w związku z enuncjacją Zarządu Warszawskiego SARP. z dnia 11 lutego 1937 r., publikowaną w Nr 3 Komunikatu.

Porządek dzienny obrad:

- 1) Otwarcie Zebrania i wybór Prezydium.
- 2) Odczytanie i przyjęcie protokołu III-go Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie Zarządu.
- 4) Dyskusja.
- 5) Sprawa votum zaufania do Zarządu.

- 6) Ewentualne wybory tymczasowego Zarządu.
- 7) Wnioski zgłoszone w terminie regulaminowym.

Zebranie otworzył Prezes Oddziału kol. Lachert, proponując na przewodniczącego Zebrania kol. Jakimowicza Konstantego.

Przewodniczący powołał do Prezydium kol. kol. Duchnowskiego i Tworkowskiego na asesora i kol. kol. Chmielewską i Fiszerę Józefa na sekretarza.

Porządek dzienny po dyskusji uzupełniony został przez dodanie w punkcie 6 słów „i delegatów”.

Odczytano i przyjęto protokół III-go Walnego Zebrania. Na wniosek kol. Lalewicza uzupełniono protokół odezwą kol. Szulca w sprawie składania ofiar na rodziny po poległych w wypadkach krakowskich i lwowskich oraz listą ofiarodawców wraz z pokwitowaniem ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela z zebranej kwoty 245 zł. 30 gr.

Odczytano sprawozdanie Zarządu.

Dyskusja, nie pozbawiona momentów dramatycznych, rozwinęła się najszerszej przy sprawie wotum zaufania do Zarządu Oddziału. Atakowano głównie wydanie enuncjacji w sprawie zajęć na wyższych uczelniach, w czym upatrywano przekroczenie kompetencji Zarządu i źródło fermentów, rozsadzających spójność organizacji, co wyraziło się wystąpieniem z SARP. wszystkich profesorów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Padły zarzuty, że Zarząd uprawia politykę, pozostawiając na uboczu ważne dla ogółu architektów sprawy.

Kol. kol. Piotrowski i Szulc bronili stanowiska Zarządu, motywując je koniecznością reagowania na zjawiska, hamujące rozwój życia społecznego.

Zarządzono głosowanie, w rezultacie którego 193 głosami przeciwko 80, przy 2 kartkach nie zapisanych, uchwalono wniosek o wyrażenie wotum nieufności Zarządowi Oddziału Warszawskiego oraz natychmiastowe złożenie przez niego mandatów.

Dokonano wyborów nowego Zarządu do czasu zwołania Zwyczajnego Walnego Zebrania. W skład Zarządu weszli: kol. R. Świerczyński jako Prezes, oraz kol. kol.: Piotr Biegański, Stanisław Fiszer, Stanisław Gergowich, Konstan-

ty Jakimowicz, Aleksander Kafarski, Witold Lalewicz, Stanisław Murczyński i Tadeusz Zandfos.

Co do delegatów uchwalono: „Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego SARP. cofa w dniu dzisiejszym mandaty obecnych delegatów na Walne Zebranie SARP”.

Dokonano wyboru delegatów w osobach kolegów: Lilpop Franciszek, Nowakowski Tadeusz, Jakimowicz Konstanty, Tołłoczko Kazimierz, Bursze Teodor, Szperling Jan, Żórawski Juliusz, Pieńkowski Władysław, Załęski Jan, Guerquin Bohdan, Stankiewicz Henryk, Murczyński Stanisław, Krauze Jan; zastępcy: Lasota Stanisław, Lalewicz Witold, Kafarski Aleksander, Zachwatowicz Jan, Piotrowski Eugeniusz, Ambroziewicz Julian, Wąsowicz Henryk.

Wobec powołania kol. Świerczyńskiego na Prezesa Oddziału Warszawskiego na jego miejsce w Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Franciszka Lilpopa.

Z wniosków zgłoszonych uchwalono:

„Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego stwierdza, że nie solidaryzuje się z oświadczeniami Zarządu Oddziału Warszawskiego SARP. i Zarządu Głównego SARP. w sprawie zajęć na wyższych uczelniach, które odzwierciedlają tylko subiektywne poglądy członków Zarządów, oraz ubolewa, że tak ważkie w swych skutkach oświadczenie zostało wydane bez należytego wysondowania opinii członków Oddziału, co wywołało silne rozdzwienki w ramach organizacji, zachwiało jej wartość i naraziło na szwank dobre imię, tak całości organizacji, jak i poszczególnych jej członków.

„Uchwała ta zostaje podana do prasy oraz przesłana pp. Rektorowi Politechniki Warszawskiej, Dziekanowi Wydziału Architektury P. W. i pp. Profesorom Wydziału Architektury P. W., p. inż. arch. M. Talko-Porzeckiemu oraz Związkowi Słuchaczy Architektury Politechniki Warszawskiej”.

„W związku z tendencją ograniczenia używanych już przez architektów uprawnień na podstawie Ustawy Budowlanej z roku 1928 — Walne Zebranie Członków Oddziału Warszawskiego SARP wzywa Zarząd Oddziału do poczynienia odpowiednich kroków, celem obrony tych uprawnień”.

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Oddziału Warszawskiego SARP. stwierdza, iż je-

dynie przy jednolitości organizacji SARP., zrzeszającego w obecnej chwili około 1000 architektów, możliwe jest do przeprowadzenia podniesienie znaczenia architekta w społeczeństwie, oraz, co za tym idzie, poziomu zabudowy kraju, — i wzywa władze, organa i członków SARP., aby we wszystkich swych poczynaniach tę okoliczność mieli na względzie”.

Dezyderat:

„Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego SARP. poleca Zarządowi Oddziału Warszawskiego SARP. natychmiastowe rozwiązanie współpracy z obecną Sekcją Współpracy z Młodzieżą Akademicką”.

Zarząd Oddziału Warszawskiego SARP. został zawiadomiony przez Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych o przedłużeniu terminu składania podań o stypendium im. Wł. Frąckiewicza do dnia 15 czerwca r. b.

Wybrany na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Zarząd Oddziału Warszawskiego SARP. ukonstytuował się, jak następuje:

Prezes — prof. Rudolf Świerczyński

Wiceprezes — K. Jakimowicz

Sekretariat — A. Kafarski i S. Murczyński

Skarbnik — T. Zandfos

Sekcje i Konkursy — S. Gergowich

Propaganda i redakcja — S. Fiszer

P. Biegański

Gospodarz lokalu — W. Łalewicz.

ODDZIAŁ W WILNIE

SPRAWOZDANIE

z działalności SARP. Oddział w Wilnie
od 1.10.1936 do 1.5.1937 r.

Członków w okresie sprawozdawczym Oddział liczył 23.

Zebrań ogólnych odbyło się 7. Treścią zebrań było omawianie bieżących spraw organizacyjnych i zagadnień aktualnych urbanistycznych i architektonicznych. Referatów wygłoszono 2, z których jeden miał charakter odczytu publicznego.

Delegaci Oddziału SARP. brali udział w pracach Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych i

w Społecznej Komisji Urbanistycznej. W obu tych Instytucjach delegaci SARP. weszli w skład Zarządów.

Ostatnio Oddział SARP. zorganizował na zlecenie Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej Konkurs Powszechny Nr. 79 na projekt Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

R O Ż N E

OCHRONA BUDOWLI OD WODY

Ochrona Budowli od wody, jako odrębne zagadnienie naukowe, znalazła się u nas w pierwszym okresie realizacji.

Świadomość, że wilgoć i woda w naszych warunkach klimatycznych przyczyniają się do zniszczenia budowli i narażają majątek narodowy na wielomilionowe straty, sprawiła, że należy przeprowadzić odpowiednie badania i wyszukać środki zaradcze.

Jako pierwszy krok należy uważać założenie Zakładu Badawczego Ochrony Budowli od Wody, przy Katedrze Budownictwa II wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, ul. Koszykowa 55, tel. 8-78-20.

Zakład został zorganizowany w oparciu na materiałach naukowych zagranicznych, za pośrednictwem ankiety rozesełanej do wszystkich państw przodujących przez polskie placówki Konsularne.

Zostało zorganizowane specjalne laboratorium, które przeprowadza wszelkie badania nad materiałami izolacyjnymi i innymi, których właściwości powodują jakikolwiek związek z zagadnieniami Ochrony Budowli od Wody.

Architektów zasadniczo nie trzeba pouczać o celowości prac Zakładu, ponieważ najbliższej stykają się oni z tym zagadnieniem i wiedzą doskonale, ile szkód wyrządza, pod względem materialnym i dla zdrowia ludzkiego, niewłaściwe rozwiązanie izolacji, odwodnienia, osuszenia, stosowania odpowiedniego materiału itp.

Bardzo też będzie rzeczą pożyteczną, jeżeli Architekci nawiążą kontakt z Zakładem.

Zakład zwraca się o przesyłanie wiadomości i wszelkich spostrzeżeń z tej dziedziny, co będzie z pożytkiem wykorzystane dla dobra budownictwa.

Ażeby pozbyć się dręczących wątpliwości, jest wskazane skomunikowanie się z Zakładem i zaczerpnięcie odpowiednich porad i analiz.

Zakres porad i badań obejmuje:

Dachy

Tarasy, mosty (jezdnie)

Wilgoć w ścianach

Izolowanie i odwadnianie tuneli, kotłowni, piwnic, budowli podziemnych

Konserwację materiałów budowlanych

Badanie kwasowości gruntów itp.

Pozatem Zakład przeprowadza analizy materiałów izolacyjnych, dobierając do poszczególnych wypadków najbardziej właściwe.

Zakład udziela tych porad za niewielką opłatą.

Należy żywić nadzieję, że architekci, należycie oceniając podjętą inicjatywę, będą w kontakcie z Zakładem dla dobra Budownictwa i przyszłego rozwoju Zakładu Badawczego.

TWÓRCZOŚĆ ARCHITEKTONICZNA TADEUSZA STRYJEŃSKIEGO NA TLE EPOKI

Zdaje mi się, że muszę zacząć od wyjaśnienia, dlaczego wybrałem ten temat dla dzisiejszych uwag. Chodzi tu bowiem o twórczość jednego z naszych żyjących kolegów, który nie przeszedł jeszcze do historii architektury polskiej, a z drugiej strony twórczość którego należy w znacznej części do epoki architektury już minionej. Zajmowanie się nią oraz jej epoką wydaje się zatem rzeczą jeśli nie zbyteczną, to przynajmniej nieuzasadnioną.

Jednak skutkiem zbiegu okoliczności mnie osobiście dane było współpracować bliżej, zarówno z tej, jak i z tamtej strony oceanu, z architektami, których młodość i początki twórczości upłynęły w epoce tużurka, tramwaju konnego i Offenbacha. Może dlatego miałem wyjątkową sposobność do obserwowania różnych, dzisiaj już w wielkim stopniu zapomnianych, kierunków architektury niedawno minionego okresu. I przekonać się mogłem ze zdziwieniem, jak wiele z tego, co dzisiaj uważamy za cechy, charakteryzujące architekturę ostatnich kilku czy kilkunastu lat, znajduje się w ścisłym, bezpośrednim związku z przejawami owej epoki, oraz jak wiele z jej wpływów działa dziś jeszcze wśród nas. Odnosi się to zarówno do architektury ogólnoswiatowej, jak i w ściślejszych granicach do architektury polskiej. Dlatego też myślę, że nie jest rzeczą nieracjonalną przyjrzenie się tej tak ważnej, a dzisiaj tak mało znanej epoce, wiekowi 19-emu, który stał się obecnie „ubogim krewnym” historii architektury, o którego istnieniu pragnęłoby się najchętniej wogóle zapomnieć. Przytem architekt Tadeusz Stryjeński, z którego pracą miałem sposobność szczególnie bliskiego zapoznania się, uczeń Sempera i Ecole des Beaux-Arts, przyjmujący i przetwarzający wpływ „secesji” wiedeńskiej i krakowskiej „Sztuki Stosowanej”, a w końcu powojennego t. zw. modernizmu, wydaje mi się szczególnie ciekawym przedstawicielem architektury polskiej z końca 19-go i początku 20-go wieku.

Tadeusz Stryjeński urodził się w roku 1849, studia architektoniczne rozpoczął w r. 1868. Nie należał już zatem do epoki „Biedermajera”, czy innych klasycyzmów, kostniejących coraz bardziej w cienkiej kresce stalorytowych reprodukcji Vignoli. Okres jego studiów przypada już na epokę architektury, która sama nazywała siebie epoką „walki stylów”, zatem na epokę walki architektów, odtwarzających formy średniowieczne, z architektami, trzymającymi się klasycyzmu czy renesansu. Walka tych dwóch poglądów wydawała się wówczas najważniejszym zagadnieniem programowym architektury. Dopiero o wiele później, prawie dopiero w dwudziestym wieku, nowszy pogląd nazwał cały wiek 19-ty poprostu „epoką kopiowania”. Pogląd ten stwierdzał, że „walka stylów” nie była właściwie żadną walką, i że zagadnienie kopiowania form tej czy innej epoki jest dla architektury zgoła obojętne z chwilą, gdy zesła już wogóle na drogę odtwarzania przeszłości zamiast twórczości własnej.

Jednak pogląd ten wydaje mi się zbyt jednostronnym i demagogicznym rozwiązaniem skomplikowanego zagadnienia. Nie uważam, aby można było przekreślić jednym powiedzeniem cały wiek 19-y jako epokę, w której myśl architektoniczna wogóle nie istniała, chociaż taki pogląd byłby oczywiście bardzo pochlebny dla architektury dzisiejszej.

Wydaje mi się, że może być pożyteczne przyjrzenie się dzisiaj ujęciu dawniejszemu i już obecnie obalonemu pojęciu „walki stylów”. Nie chcę przez to powiedzieć, że uważam za możliwe przywrócenie temu pojęciu bezwzględnie fałszywego znacze-

nia, jakie mu przypisywali współcześni. Ale mam wrażenie, że przez zbadanie tego pojęcia możemy dojść do zrozumienia istotnych zagadnień, jakie kierowały architekturą wieku 19-go, że tak powiem bez jego wiedzy.

Kierunek klasycyzm - renesansowy, kierunek, który odniósł, ogólnie biorąc, zwycięstwo w „walce stylów”, wiąże się na pozór poprzez Biedermajera i Empire z klasycyzmem 18-go wieku, wywodzącym się w prostej linii od renesansu, a próbującym nawiązać sztucznie związek z „pra-klasycyzmem” greckim czy rzymskim. Ale jest to związek raczej zewnętrzny. Między klasycyzmem 18-go wieku a budowlami „klasycyzmami” czy „renesansowymi” wieku 19-go zachodzi wyraźna, choć na pierwszy rzut oka trudna do zdefiniowania różnica. I krytycy późniejsi mają niewątpliwie słuszność, kiedy stwierdzają, że budynki te o wiele mniej się różnią od współczesnych im budynków szkoły „średniowiecznej”, aniżeli od budynków klasycznych 18-go, czy nawet samego początku 19-go wieku. Różnica ta jest jednak, jak mówiłem, trudna do ścisłego uchwycenia. I o wiele więcej danych do jej zrozumienia możemy znaleźć, analizując drugi kierunek „walki stylów” — szkołę „gotycką”.

Zainteresowanie się średniowieczem rozpoczyna się, jak wiadomo, jeszcze w wieku 18-ym. W Anglii, a raczej w Szkocji, powstaje około r. 1760 grupa wielbicieli średniowiecza, znana przede wszystkim z tego, że z jej wpływu miała się następnie rozwinąć **literatura romantyczna**. Kierunek ten, zajmując się średniowieczem, widział w nim przede wszystkim utęsknioną antytezę współczesnej epoki **k l a s y c y z m u** w znaczeniu, w jakim używamy tego słowa w odniesieniu do literatury owego czasu. Wieki średnie miały być przeciwieństwem epoki Voltaire'a i Boileau, epoki podporządkowującej wszystko, w teorii przynajmniej, własnemu, podającemu się za nieomylny, **r o z u m o w i**. W zamierzczym średniowieczu widzieli jego osiemnastowieczni wielbiele epokę, w której przodowało niewyrozumowane **u c z u c i e**, a nie „mędrca szkiełko i oko”. Ale jednocześnie przez ową ucieczkę sztuki od współczesnego życia do zamierzczłej przeszłości kierunek uwielbiający średniowiecze stwarzał również uwielbienie dla **samego faktu** przeszłości jako takiej. Chciałbym przypomnieć tutaj definicję romantyzmu, jaką daje Brodziński w rozprawie „O klasycyzmie i romantyczności”. Powiada on, że literatura romantyczna jest to literatura, która budzi w nas „czucie romantyczne”, a owym „czuciem romantycznym” jest „tęsknota duszy za straconym bezpowrotnie szczęściem”.

Kierunek romantyczny był w swoich początkach ruchem wybitnie rewolucyjnym, przeciwstawiającym się istniejącemu biegowi rzeczy. Ale tak, jak działo się to już z niejednym kierunkiem, wyruszającym, ażeby „ruszyć z posad bryłę świata”, świat szedł dalej swoim dotychczasowym sposobem, a nowy ruch szerzył się jedynie powoli i bardzo stopniowo. Mieszał się on zatem często niepostrzeżenie z kierunkiem zwalczanym, aby w końcu osiągnąć zwycięstwo, czyli stać się wiarą ogółu, gdy pozbył się już dawno swej rewolucyjności. To też znajdujemy w Anglii 18-go wieku budynki przyjmujące formy gotyckie, które pomimo to należą jeszcze wybitnie do epoki braci Adamów czy Króla Jerzego.

Mamy zatem na pozór już w 18-ym wieku oba kierunki, staczające następnie „walkę stylów”: klasycyzm i gotycyzm. Jednak walka ta, czyli należy tu raczej powiedzieć „epoka kopiowania”, charakteryzująca w popularnym pojęciu architekturę wieku 19-go, rozpoczyna się **d o p i e r o p r z y k o ń c u l a t c z t e r d z i e s t y c h**. Bowiem nie można do niej zaliczyć ani Empiru ani Biedermajera, czy Louis Philippe'a. O tym, jak późno zaczęła się architektura, zwana „dziewiętnastowieczna”, zapomina się bardzo często. Zapomina się o tym, że jest ona właściwie architekturą dopiero **d r u g i e j p o ł o w y** wieku 19-go. Jest zatem architekturą dopiero epoki powstającego wielkiego przemysłu, architekturą rozpoczynającej się epoki

m a s z y n y. I zdaje mi się, że w tym leży główne wytłumaczenie tego na pozór tak niezrozumiałego zjawiska, jakim jest zasadniczo różny charakter architektury wieku 19-go, architektury „kopiowania”, w odróżnieniu od wszystkich epok poprzednich, epok tworzących, a nie kopiujących style.

Budownictwo wieków dawniejszych, oraz początek wieku 19-go, podobnie zresztą jak wszelka technika epoki z przed zastosowania maszyny parowej, opierało się całkowicie na r ę k o d z i e l e. Każdy rękodzielnik był jeszcze ciągle po trochu artystą czy architektem, pomimo, że minęły już czasy najklasycystycznego rękodziela, czasy cechów średniowiecznych, w których architekt był nawet organizacyjnie wyższym rangą rzemieślnikiem. Cechy istniały w wieku 18-tym i na początku 19-go już tylko w zdegenerowanej i szcztkowej formie, ale istniały jeszcze i wraz z nimi istniał duch dawnego rękodziela-sztuki. To, że ostateczne przypieczętowanie załamania się cechów w kraju ich najwyższego rozwoju, w Niemczech, nastąpiło właśnie w roku 1848 w beznadziejnej próbie ich ożywienia przez pruską „Gewerbeordnung”, jest może jedynie przypadkiem, ale jeśli tak, to jest to przypadek bardzo znamienity.

Z chwilą zniknięcia cechów rękodzielniczych i zajęcia ich miejsca przez zmechanizowany przemysł ginie też dawna umysłowość rękodzielnika, uważającego każdą pracę ręczną za pracę twórczą. Na jej miejsce zaś przychodzi bezwiednie system pracy jak gdyby imitujący maszynę wraz z jej dokładnością i jej bezmyślnością. Przyciągani przez nagle rozwijający się przemysł w coraz większych ilościach r o b o t n i c y nie są już owymi, wykształconymi powoli pod okiem mistrzów, dumnymi ze swej pracy, rzemieślnikami wieków poprzednich. Są oni wyuczeni naprędce swego wyspecjalizowanego fachu, tworzącego jedynie jakąś nieznaczną cząstkę całości, zatem nie wzbudzającego nawet zainteresowania swoim celem. A w każdym razie praca ta nie wzbudzała zainteresowania swoim celem w umyśle świeżo przywabionego ze wsi wielkimi zarobkami miejskimi robotnika wczesnych fabryk.

Możnaby tu podnieść zarzut, że przecież tego rodzaju przemiana w przemyśle nie mogła mieć jakiegokolwiek wpływu na architekturę, bo przecież technika budownictwa nie uległa w wieku 19-tym prawie żadnej zmianie. Przypomina się tu zdanie dzisiejszych bojowców „nowej architektury”, że ogólnie stosowana technika budowlana dzisiejsza nie różni się w niczym od techniki z epoki faraonów. Zdanie to, chociaż nieco przesadne, jest niewątpliwie w wielkim stopniu słuszne, jeśli chodzi o brak zastosowania przez budownictwo metod organizacyjnych i produkcyjnych wielkiego przemysłu, rozwiniętych w ostatnich latach pięćdziesięciu. Ale nie można zdania tego stosować bezkrytycznie do wszystkich dziedzin techniki budowlanej. To też moim zdaniem nieuzasadniony jest zarzut o braku związku między przemysłem a budownictwem wieku 19-go. W budownictwie zaczyna się w połowie wieku 19-go stosować na większą skalę **żelazo**, i to zarówno żelazo walcowane, zatem produkt wybitnie przemysłowy, jak i przede wszystkim żelazo lane. Dzisiaj zapominamy często o tym, w jak wielkich ilościach i z jaką naiwną radością architekci ówcześni stosowali ten dzisiaj już przestarzały, ale wówczas nowoodkryty materiał — żelazo lane. Przypomnę tu także, jak wielką rolę odgrywa w budynkach owej epoki technika sztańcowania w blasze oraz technika odlewów gipsowych, zastępujących dawną technikę odręcznego sztukatorstwa. Ale rzeczą główną jest nie to, że w budownictwie zaczęto stosować szereg elementów wytwarzanych w sposób przemysłowy. Ważniejsze jest to, że w epoce rozwoju przemysłu zaginęła w całym społeczeństwie dawna u m y s ł o w o ś ć rękodzielnika-twórcy. Zatem nowy robotnik budowlany umiał już pracować tylko w e d l e dokładnego r y s u n k u. Gdy dawny rękodzielnik-artysta wieku 18-go czy wieków dawniejszych dostawał nawet jako wzór formę grecką, rzymską czy gotycką, czy nawet jak w epoce rokoka formę chińską, to i tak jego indywidualność twórcza spr-

wiała, że wynik był wyraźnie dziełem jego epoki. Natomiast pozbawiony samodziel-
nego pędu twórczego robotnik wieku 19-go odtwarzał jedynie rysunek. Rysunek ten
zaś musiał być wykonany przez architekta, czyli człowieka stojącego już o wiele da-
lej od techniki wykonania i skutkiem tego nie rozumiejącego często jej cech istot-
nych. Natomiast architekt owego czasu był już człowiekiem wykształconym, był „in-
teligentem”, i uważał się jednocześnie za artystę. Zatem znana mu była nowopowsta-
jąca wiedza, z której tak dumni byli jej twórcy, h i s t o r i a s z t u k i. A z drugiej
strony znana mu była literatura, która kształtowała jego „młodość górną i chmurną”,
wzbudzając w nim „tęsknotę duszy” za zamierzczłą przeszłością. Gdy więc musiał
dostarczać robotnikom w z o r ó w dla ich pracy, coś naturalniejszego, jak czer-
panie samemu z wzorów dostarczanych przez szanowną naukę? Co więcej, były to
albo uważane za symbol rewolucyjnego idealizmu formy gotyckie, albo też uznane ja-
ko najwyższy wzlot ducha ludzkiego, odpowiadające nieśmiertelnym i nieomylnym
k l a s y c z n y m zasadom harmonii, formy greckie. Następuje tu zatem jakby
zrównanie form klasycznych i średniowiecznych — jednym i drugim nadawała warto-
ści ich d a w n o ś ć.

To też różnice pomiędzy kopiowaniem form gotyckich a form klasycznych były
rzeczywiście w wielkim stopniu jedynie zewnętrzne i nieistotne. „Walka stylów” by-
ła zatem w istocie pozbawiona tego znaczenia, jakie przypisywali jej współcześni.
Zdaje się, że była ona w wielkim stopniu raczej walką grup ludzi, z których jedni
widzieli w sobie chętnie przedstawicieli „młodych”, idealistów, przeciwstawiających się
zmrzaśłemu porządkowi wyznawanemu przez „starych”, a drugich znowu pociągał
pieczę „nieśmiertelnych i nieomylnych” zasad.

Rzecz inna, że nie powinniśmy dzisiaj sądzić zbyt surowo artystów ówczesnych
za to, iż nie zdobyli się na stworzenie sztuki, stanowiącej wyraz nowej epoki. Epoka
ta była tak różna od wszystkich epok poprzednich, i zmiany następowały w niej tak
szybko po sobie, przytem jej objawy początkowe były często tak niepodobne do skut-
ków, do jakich miały następnie doprowadzić, że może znalezienie wyrazu współ-
czesności w sztuce było rzeczywiście zadaniem przerastającym siły ówczesnych ludzi.

Ale nie wynika z tego bynajmniej, że wśród walki owych grup nie rozwijała się
myśl architektoniczna. I znowu jest tu dla nas o wiele ciekawszy kierunek „gotycki”,
aniżeli naogół zwycięski „klasyczny”.

Kierunek gotycki rozwijał się w Anglii już w wieku 18-tym, ale na kontynent euro-
pejski wpływy jego przedostawały się jedynie bardzo stopniowo. Na przykład we
Francji zyskuje on na sile nawet w teorii dopiero w latach dwudziestych, aby znaleźć
swoją zwycięską wyraz w „Notre Dame” Victora Hugo w r. 1831. Ale prąd, głoszący
irracjonalizm i kierowanie się uczuciem, trafił w architekturze na umysł francuski, umysł
przyzwyczajony do logicznego rozumowania. Jak słusznie podnoszono z okazji wy-
stawy nowoczesnej architektury francuskiej, umysł architektoniczny francuski wycho-
wany był na m e t o d z i e Descartes'a. Przedstawicielem reakcji umysłu francu-
skiego na prąd „gotycki” staje się Eugène Emmanuel Viollet-le-Duc. I jest rzeczą nie-
zmiernie ciekawą, że swoje główne dzieło o architekturze średniowiecznej nazwał
on „Dictionnaire r a i s o n n é de l'architecture française du XI au XVI siècle”. Viol-
let-le-Duc począł bowiem przykładać do form średniowiecznych Descartes'owską
m i a r ę r o z u m u. I doszedł on przytem do odkrycia, jak prawie wszystkie odkry-
cia epokowe, bardzo prostego. Mianowicie przekonał się, że formy te odpowiada-
ją w s p o s ó b l o g i c z n y stwarzającym je w a r u n k o m, zatem zarówno
c e l o w i, jaki mają spełniać, jak i m ą t e r i a ł o m, i t e c h n i c e. Pozostaje
przytem rzeczą w tym związku dosyć obojętną, czy formy te były rzeczywiście w ca-
łości czy w części „raisonnées”. Możnaaby nawet wysunąć hipotezę, że działał tu je-

dynie podświadomy instykt twórców średniowiecznych, chociaż nie zdają się wskazywać na to nieliczne wiadomości, jakie posiadamy o systemie pracy cechów średniowiecznych. Wystarczy tu jednak samo stwierdzenie przez Viollet-le-Duc'a, że formy średniowieczne o d p o w i a d a j ą zasadom logicznego rozumowania. Zatem przedstawiciel kierunku irracjonalnego, jakim był początkowo „gotycyzm”, staje się tu właśnie przedstawicielem racjonalizmu w pojmowaniu architektury. Ale jest to racjonalizm pojęty już w sposób głębszy, aniżeli dawny racjonalizm klasycyzmu, opierający się na apriorystycznych i dogmatycznych oraz nigdy nie zdefiniowanych zasadach „harmonii”. Bowiern podobnie, jak kierunek „gotycki” jak gdyby przekształcił się z irracjonalistycznego w racjonalistyczny, tak i kierunek „klasyczny” uległ jak gdyby infiltracji wpływów umysłowości romantycznej, chociaż proces ten nastąpił później i o wiele bardziej stopniowo. Mianowicie przy zbadaniu rzekomo nieomyślnej logiki form architektury klasycznej przez bardziej krytyczny umysł wieku 19-go okazały się ich liczne niekonsekwencje. To też zwolennicy architektury klasycznej poczęli stopniowo głosić, że opierają się one na „smaku”, który miałby być cechą niezależną od rozumowania i jak gdyby nadrzędnym „poczuciem”.

Zatem pod pozorem „walki stylów” toczyła się w rzeczywistości w architekturze wieku 19-go walka całkiem inna, walka zasadnicza poglądu racjonalistycznego z poglądem irracjonalistycznym. Przytem zarówno jeden, jak i drugi reprezentują na przemian przedstawiciele zarówno szkoły „gotyckiej”, jak i „klasycznej”.

Prawie jednocześnie z „gotycystą” Viollet-le-Duc'iem dochodzi do tej samej co i on zasady przedstawiciel szkoły „renesansowej” Gottfried Semper. Nie posiadam dostatecznych źródeł dla sprawdzenia, czy i o ile zachodzi tu wpływ Viollet-le-Duc'a na Semper'a. Ale na podstawie samego zestawienia dat byłbym skłonny do wysunięcia hipotezy, że Semper, zmuszony do ucieczki z Drezna za udział w rozruchach w roku 1849 do Paryża, a następnie do Londynu, prawdopodobnie zetknął się w Paryżu z Viollet-le-Duc'iem. Bowiern dopiero na epokę londyńską przypadają najważniejsze pisma Sempera, w których ujął on po raz pierwszy w słowa zasadę, która miała się stać podstawą dzisiejszej architektury nowoczesnej, że forma j e s t w y n i k i e m f u n k c y j, j a k i e s p e ł n i a. Jednak jest to dla nas rzeczą dość obojętną, czy zachodzi tu rzeczywiście wpływ, czy też myśl ta była w tej epoce „w powietrzu”, i odkryli ją Semper i Viollet-le-Duc jednocześnie i niezależnie. W każdym razie myśl ta, z której wyrosła dzisiejsza architektura nowoczesna, zrodziła się w owych latach trzydziestych.

I uważam, że kiedy obecnie zwolennicy dzisiejszej architektury mniej lub więcej słusznie zowiącej się nowoczesną, propagują ją w imię l o g i k i, a przeciwnicy jej zwalczają ją argumentem, że architektura, zowiąca się nowoczesną, jest b r z y d k a, to jest to jedynie etap tej samej walki racjonalistycznej logiki z irracjonalistycznym „smakiem” czy „wyczuciem”.

Z pewnością też nie jest przypadkiem, że właśnie z pod wpływu Viollet-le-Duc'a wyszedł amerykańsin Louis Henri Sullivan, nauczyciel Frank Lloyd Wright'a, słusznie zwanego ojcem architektury nowoczesnej. Nie jest to przypadek, że u Viollet-le-Duc'a znajduje się już „in nuce” zasada żelaznej konstrukcji szkieletowej, i że wykonawca pierwszego „drapacza nieba” w tej konstrukcji Jenney znalazł do niego natchnienie właśnie u Viollet-le-Duc'a.

Także jestem przekonany że nie jest to przypadek, iż właśnie w Wiedniu, gdzie pracował przez ostatnie lata Semper, mogli powstać zarówno Wagner, Hoffman, jak i Adolf Loos. A w drugim miejscu pracy Sempera, w ZÜRICHU, mógł rozwinąć się Karl Moser, i przypuszczam, że nie był w swojej młodości całkownie wolny od wspomnień, pozostawionych w ZÜRICHU przez Sempera, nawet sam Le Corbusier, chociaż

kwestia wpływów, pod jakimi następował jego wczesny rozwój, jest jeszcze dzisiaj bardzo niejasna.

Rzecz inna, że droga od pierwszego sformułowania podstawowej myśli do jej wykonania w praktyce była daleka i, że drogi tej nie potrafili przebyć ani Semper, ani Viollet-le-Duc. Budynek Sempera stanowią klasyczne przykłady „kopiowania” form najrozmaitszych epok historycznych. Przypuszczam także, że niejedynemu miłośnikowi historii sztuki w audytorium drży już oddawna z oburzenia, że śmiem wynajdywać za usługi w tym niszcycielu cennych zabytków, jakim był w swoich pracach konserwatorskich Viollet-le-Duc. Także trzeba przyznać, że chociaż wynalezienie pierwszej podstawy systemu logiki architektury należy do architektów lat trzydziestych, to jednak nie zostało jeszcze wówczas przez nich dokonane konieczne jego dopełnienie przez zwrócenie uwagi na związek, jaki zachodzi między logiką a powstawaniem przeżyć estetycznych.

Zatym ten Gottfried Semper, z jakim zetknął się w roku 1868 w Zürichu jako z pierwszym swym nauczycielem Tadeusz Stryjeński, nie był bynajmniej funkcjonalistą w pełnym tego słowa znaczeniu. Ale niewątpliwie Semper wywarł już wówczas wpływ w kierunku logiki projektowania na młodego architekta. Uważam, że można to dążenie do logiki zaobserwować wyraźnie na pierwszym większym wykonanym projekcie Stryjeńskiego.

Mianowicie po ukończeniu studiów i po dwóch latach początkowej praktyki w Wiedniu, Stryjeński obejmuje posadę architekta rządowego w Limie, w Peru, i tam też wykonuje budynek wielkiego kompleksu szkoły rolniczej. W rozplanowaniu i usytuowaniu jego budynków widzimy jasno dążenie do logiki planu, a jednocześnie w usytuowanym w środku dziedzińca domu dyrektora, a zwłaszcza w zaprojektowaniu trawnika przed domem, mamy ciekawy przykład dążenia jak gdyby z obowiązku do wprowadzenia elementu irracjonalnego. Jest nim tu ów, nie łączący się z systemem całości planu, asymetryczny i fantazyjnie wygięty, trawnik.

Projekt ten jest szczególnie ciekawy, jeśli chodzi o wpływ Sempera na Stryjeńskiego, bowiem jest to najpoważniejszy projekt wykonany przed wstąpieniem Stryjeńskiego do paryskiej Ecole des Beaux-Arts. Stryjeński powraca mianowicie po czterech latach pobytu w Peru w roku 1877 do Paryża, w którym kończył w swoim czasie szkołę batiniolską, i wstępuje do atelier architektury Ginain, twórcy gmachu paryskiej Ecole de Médecine.

Ecole des Beaux-Arts zajmuje szczególne miejsce w historii architektury 19-go wieku. Ogólnie zarzuca się jej, że propagowała zarówno bezkrytyczne kopiowanie form klasycznych, jak i papierową ornamentykę kunsztownie malowanych rzutów poziomych, przedłużającą w nieskończoność krzyżujące się słynne „osie”. Czyni się ją również odpowiedzialną za powstanie, tzw. „stylu Monte Carlo”. Zapomina się jednak powszechnie o tym, że, jeśli można wogóle mówić o jakiejś nieprzerwanej tradycji, ciągnącej się pomiędzy klasycyzmem wieku 19-go poprzez klasycyzm wieku 18-go, Louis XVI, rococo i barok aż do renesansu, to tradycję tę reprezentuje właśnie Ecole des Beaux-Arts, której prawie, że nie tknęły wpływy szkoły „gotyckiej”. Samo to przechowanie tradycji nie byłoby jeszcze tak wielką zasługą. A w każdym razie nie możnaby jej nazwać zasługą twórczą, chociaż właśnie dzięki niej mógł się dochować do naszych czasów charakter śródmieścia Paryża taki, jaki zaczął wytwarzać się w epoce kończącej się „ostatniego ze stylów” — klasycyzmu przełomu 18-go i 19-go wieku. Ważniejsza natomiast jest praca, jakiej dokonano w pracowniach Ecole des Beaux-Arts, polegająca na studiowaniu systemu planów wieku 18-go, głównie epoki rococa. Wynaleziono w nich mianowicie specyficzną głęboko przemyślaną **logikę ich planu** jako takiego. Ecole des Beaux-Arts propagowała co prawda zdecydowanie ko-

piowanie form dawnych i przyznawała się nieraz w sposób cyniczny do nielogiczności tego systemu, znajdującego usprawiedliwienie w wierze w „smak”. Jednocześnie jednak położyła wielkie zasługi dla utorowania drogi pojęciu logiki struktury budynku samego w sobie, zarówno w jego rzucie poziomym, jak i w konsekwencji związku rzutu z rozwinięciem przestrzennym budynku. I można wiele zarzucić szczytowemu dziełu architektury Ecole des Beaux-Arts, Garnier'owskiej operze paryskiej, ale trzeba przyznać, że jest to jeden z budynków najbardziej konsekwentnie przemyślanych i przeprowadzonych oraz najbardziej wiążących się wzajemnie rzutem, bryłą i wszystkimi elementami przestrzennymi, jakie wznosił cały wiek 19-ty.

To też Stryjeński mógł znaleźć w Ecole des Beaux-Arts wiele elementów, łączących się w zgodny sposób z zasadami logiki planu, jakie wyniósł z pod kierownictwa Sempera. I wpływ studiów tych możemy łatwo zauważyć na projektach Stryjeńskiego, wykonanych po opuszczeniu Ecole des Beaux-Arts. Mianowicie z końcem roku 1878 Stryjeński przybywa do Krakowa i tam rozwija działalność architektoniczną przez lat przeszło 50.

Oczywiście nie mogę się tu zajmować analizą wszystkich jego budynków w liczbie około 120. Mogę jedynie wybrać te z pośród nich, które moim zdaniem najlepiej charakteryzują twórczość ich architekta i poszczególne jej okresy.

Jednym z pierwszych poważniejszych projektów Stryjeńskiego po przybyciu do Krakowa jest wykonany przy współpracy arch. Ekielskiego w roku 1884, tzw. Pałac Wołodkowicza. Jest to projekt, idący wyraźnie po linii klasycyzmu Ginain'a, wykazujący, jak silny był wpływ studiów w Ecole des Beaux-Arts. I przyjmując projekt ten jako punkt wyjścia, możemy obserwować dokonywującą się w projektach Stryjeńskiego w następnych latach ciekawą ewolucję.

W roku 1892 projektuje Stryjeński pałac w Balicach. Rzut przedstawiał tu problem lokalny istnienia dwu równoległych osi. Jedna pozostała w rozplanowaniu ogrodu po nieistniejącym już dawnym dworze, a drugą, idącą w kierunku odwrotnym, wskazywało naturalne ukształtowanie pejzażu. Stryjeński rozwiązał problem rzutu ortodoksyjnym sposobem Ecole des Beaux-Arts w najlepszym tego słowa znaczeniu, uzyskując zarówno związek budynku z jego naturalnym otoczeniem, jak i konsekwentny związek rozwinięcia przestrzennego budynku z jego rzutem, znowu w myśl wskazań Ecole des Beaux-Arts. Ale o wiele ważniejsze jest dla nas przyjrzenie się formom szczegółowym, użytym w tym budynku. W porównaniu z pałacem Wołodkowicza i nieomal z każdym budynkiem klasycystycznym z tego czasu uderza ich daleko idąca prostota. Wydaje się tu jak gdyby architekt Stryjeński wyciągnął już wówczas konsekwencje z nowych wymagań praktycznych i warunków technicznych i zrozumiał bezsensowność kunsztownego imitowania form pochodzących od nieistniejącego już rękodzieła. Powiedziałbym, że w pałacu w Balicach mamy zbliżenie się już wówczas do tej interpretacji uproszczonego neo-klasycyzmu, do jakiej doszedł później i częściowo Muthesius, a następnie w pełni, w drugim dziesięcioleciu wieku dwudziestego Ostendorf.

Jednak ewolucja ta, zresztą odbywająca się jedynie skokami i cofnięciami, zostaje przerwana przez inny, ważniejszy ewenement. Była to już mianowicie epoka rozpoczynającej się „secesji”.

Przyzwyczajeni jesteśmy jeszcze dzisiaj widzieć w „secesji” zbiorową zbrodnię popełnioną na sztuce, albo też w najlepszym razie okres zasługujący na uśmiech pobłażania. Jesteśmy jeszcze trochę za bliscy tego okresu, ażeby móc się rozczulać czarem jego „myszki”, i poniekąd uważamy się sami za tych, którzy uratowali sztukę współczesną od nieszczęścia „secesji”. To też przychodzi nam dzisiaj z trudnością spojrzeć na „secesję” okiem bezstronnym, a jeszcze trudniejsze jest uznanie jej za-

ślug. Zapomina się zwykle o tym, że w tej grupie stwarzali początki późniejszego „konstruktywizmu” Wagner, Hoffmann czy Olbrich. Zapomina się o tym, że oni pierwsi w Europie zaczęli wprowadzać w czyn myśli o powstawaniu formy jako logicznego wyniku warunków, wypowiedane przez Sempera czy Viollet-le-Duc'a. Mianowicie zrozumieloni, że nowe warunki winny znaleźć nowe formy. Zrozumeli skutkiem tego, że nie wystarczy powtarzać form powstałych, choćby nie wiem jak logicznie lecz z zupełnie innych warunków, jak czynili to wcześni wyznawcy zasad Viollet-le-Duc'a.

I nie zmniejsza to zasług „secesji”, że te pierwsze wysiłki schodziły często na manowce. Prawda, że „secesja” oblepiała domy obdarte z kolumn klasycznych ornamentami gipsowymi, ornamenty te zaś pochodziły przeważnie ze zniekształconych w neurasteniczne linie epoki dekadentyzmu form roślinnych. Ale nawet w tym objawie tak rzekomo zdegenerowanym, i rzeczywiście zaniedbującym istotę problemu, jak kopiowanie form roślinnych, przebija moim zdaniem tęsknota do form powstałych logicznie ze stwarzających je warunków, „jak roślina wyrasta z ziemi”.

Niemniej jednak te przejawy architektoniczne „secesji”, jakie pojawiły się pierwsze w owej epoce w Krakowie, były często bardzo podejrzanego gatunku.

I na lata 1896 — 1910 przypada w pracy Stryjeńskiego okres zmagania się z wpływami secesji, zmaganie się, które miało doprowadzić do szczytowych wyników jego twórczości. Jest to jednocześnie okres, w którym rozpoczyna się długoletnia współpraca Stryjeńskiego z Franciszkiem Mączyńskim. Także na koniec tego okresu przypada powstanie grupy „Polskiej Sztuki Stosowanej”.

Mączyński przybywał do Krakowa w r. 1900 z Paryża, pełnego wówczas prądów „modern style'u”. Może najskrajniej secesyjnym dziełem Mączyńskiego jest pochodzący z tego roku projekt Pałacu Sztuk Pięknych, odznaczający się zresztą rzeczowością rzutu oraz wielu elementów fasad bocznych. I w porównaniu z podobnymi klasycznymi przykładami architektury secesyjnej możemy najlepiej rozpoznać indywidualny sposób, w jaki przejmował wpływy „secesji” Stryjeński.

Pierwszy budynek wykazujący wpływy te, Powiatowa Kasa Oszczędności przy ul. Pijarskiej, jest właściwie nieomal że budynkiem klasycystycznym, przyjmującym jedynie zamiast detali klasycznych bardzo dyskretno i nadzwyczaj uproszczone formy secesyjne. Natomiast o wiele ciekawszym przykładem jest przebudowa Starego Teatru z roku 1904-6, zaprojektowana wspólnie z Mączyńskim. Przy budowie tej użył Stryjeński poraz pierwszy w Polsce konstrukcji żelazo-betonowej dla przekrycia wielkiej sali koncertowej. I w liniach owych przerzuconych w płaskim łuku konstrukcyjnych belek żelbetowych, uwolnionych już całkowicie od imitowania form historycznych, zarówno jak i w pokrywających je, wykonanych w technice gipsowej, ornamentach, możemy widzieć wyraźnie dążenie nie do otrzymania „interesujących” efektów ale do wyrażenia natury materiału, w tym wypadku jego funkcji nośnej i jego plastyczności. Pierwsze zastosowanie żelbetu w Polsce staje się zatem wydarzeniem epokowym nie tylko pod względem technicznym, ale także i pod względem architektonicznym, bowiem wraz z nowym materiałem występuje także i nowa jemu właściwa zasada kształtowania go.

Nazwałem ten okres twórczości Stryjeńskiego okresem zmagania się z wpływami secesji. Zmaganie to miało swoje wzloty, ale miało też i swoje upadki. Z jednej strony widzimy salę koncertową Starego Teatru oraz, zaprojektowany również wspólnie z Mączyńskim jeszcze nieco wcześniej, w roku 1902/4 kościół i klasztor Karmelitanek. Budyńku tego nawet prawie, że nie można zaliczyć do epoki wpływów secesji, bowiem widać w nim niemal jedynie wyprowadzenie form z właściwości samego materiału, w danym wypadku cegły w połączeniu z kamieniem ciosowym. Z drugiej

jednak strony mamy znowu wspólny projekt Izby Handlowej z roku 1906/7, zatem późniejszy, przerażający anarchią swoich form secesyjnych. Jednak upadek ten poprzedzał bezpośrednio najlepsze dzieło Stryjeńskiego, mianowicie wykonane w roku 1908 Miejskie Muzeum Przemysłowe.

Secesja „czysta“ traciła już wówczas nieco na popularności, a na jej miejsce wstępowała „Polska Sztuka Stosowana“, propagowana przez grupę artystów pod tą nazwą, zapoczątkowaną przez malarzy Edwarda Trojanowskiego, Józefa Czajkowskiego, Jana Bukowskiego i Karola Tichego, wraz z organizatorem grupy Jerzym Warchałowskim.

Sztuce polskiej wyszła tutaj na korzyść okoliczność, że chociaż utrzymywała bliski związek z współczesnymi prądami wiedeńskiej „secesji“, czy paryskiego „modern style'u“, to jednak nie była w nich bezpośrednio zaangażowana. To też mogła ona stosunkowo łatwo już w parę lat otrząsnąć się z dekadentckiej ornamentyki wczesnej „secesji“, zachowując jednocześnie jej zdobycze w dziedzinie uproszczenia form rozpoczynającego się późniejszego „konstruktywizmu“. Niewątpliwie też przyczynił się do osiągnięcia tej korzystniejszej pozycji przez sztukę polską wpływ potężnej i nie zadowalającej się współczesnymi modnymi prądami indywidualności Wyspiańskiego.

Nie jest również wykluczony bezpośredni wpływ Wyspiańskiego na Stryjeńskiego, chociaż brakuje mi dostatecznych źródeł dla zbadania tej możliwości. Na lata 1888 do 1897 przypadają mianowicie prace Stryjeńskiego nad restauracją kościoła Mariackiego i kościoła Śgo Krzyża. Nie będę wchodził tutaj w analizę prac konserwatorskich Stryjeńskiego, bowiem jest to sprawa osobna i zamknięta w sobie, chociaż byłoby bardzo ciekawe jej zbadanie, zwłaszcza pod kątem wpływów Viollet-le-Duc'a. Idzie mi tu jednak o to, że Stryjeński zetknął się przy tych pracach nie tylko początkowo z Matejką, ale następnie również z Wyspiańskim. Z okresu tego pozostała obszerna korespondencja między Stryjeńskim i Wyspiańskim, poruszająca zagadnienia zarówno architektury, jak i innych sztuk plastycznych.

„Polska Sztuka Stosowana“ uwolniła się już naprawdę od neurastenicznej ornamentyki secesyjnej i wprowadziła na jej miejsce stosunkowo zdrowsze nawiązanie do ornamentyki ludowej. Jednak „nawiązanie“ to przejawiało się często w idących za tym kierunkiem w bezkrytycznym wprowadzaniu powstałych w całkowicie innych warunkach kształtów „ludowych“ i „dworkowych“ do zadań niczym z nimi nie związanych.

I może szczęśliwie się stało, że projekt budynku Muzeum Przemysłowego postanowiono jak gdyby podzielić. Mianowicie fasadę otrzymał do zaprojektowania przedstawiciel grupy „Sztuki Stosowanej“ Józef Czajkowski, natomiast we wnętrzu budynku pozostawiono prawie całkowicie wolną rękę Stryjeńskiemu. I w wykonanej znowu w żelbetonie konstrukcji schodów widzimy, jak konstrukcja ta pozbyła się już wszelkich ornamentów i działa już tylko jedynie i wyłącznie formą, wynikłą logicznie z jej funkcji konstrukcyjnych, zarówno w zwężających się na górnych piętrach w miarę zmniejszania się ciężaru filarach, jak i w łukach podtrzymujących biegi schodów. W dwa lata po pierwszym zetknięciu się z żelbetem Stryjeński staje się tu mistrzem w jego kształtowaniu.

W tym miejscu należy wspomnieć o fakcie, zresztą dosyć szeroko znanym, że pionierskie innowacje konstrukcyjne Stryjeńskiego były niekiedy zbyt śmiałe. Zarówno przy budowie Starego Teatru, jak i Muzeum Przemysłowego, części konstrukcji obsuwały się jeszcze w czasie budowy. Ale z drugiej strony trzeba też wspomnieć i o tym, że komisja fachowa, powołana przez władze miejskie dla ratowania budynku Muzeum, orzekła, że również i schody, oparte na konstrukcji żelbetowej, będą się musiały zawalić, co jakoś jednak w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu nie nastąpiło.

Na rok 1910 przypada budowa Lecznicy Związkowej. Budynek ten nie odznacza się szczególnie śmiałą konstrukcją, natomiast stanowi dalszy krok na drodze Stryjeńskiego do „modernizmu”. Mianowicie można powiedzieć, że w całym budynku, poza jedynie wzorami malowanymi techniką szablonową na ścianach oraz wygięciem „mansardowego” dachu, *n i e m a a n i j e d n e g o s z t u c z n e g o o r n a m e n t u*, i działają w nim jedynie same elementy planowe i konstrukcyjne. A jeżeli budynek robi dzisiaj wrażenie nieco staromodne, to jest to głównie wynikiem zasadniczej konstrukcji, jakiej w nim użyto, a mianowicie tradycyjnej konstrukcji ceglanej z dachem krytym dachówką, dla której były logicznymi przeważnie właśnie formy dawniej używane. Natomiast w szczegółach widzimy dążenie do jak najdalej idącego uproszczenia i racjonalizacji profili stolarki, naroży, listew itp., przy czym technika robót budowlanych osiągnęła już imponująco wysoki poziom.

Lata 1911 — 1914 stanowią zastój w twórczości architektonicznej Stryjeńskiego. Z jednej strony zaprzęta go prowadzenie według obcych planów budowy Szpitala w Kobierzynie, a z drugiej strony zajmują go prace organizacyjne przy wystawie architektury roku 1912. I niestety poziom projektów Muzeum Przemysłowego czy Lecznicy Związkowej nie miał być już nigdy osiągnięty. Przy czym wpłynęły na to przyczyny działające nietylko na jednego Stryjeńskiego, ale na całą ówczesną architekturę polską.

Wystawa architektury wywarła silny wpływ w kierunku stosowania motywów architektury „ludowej” i „dworkowej”. Sam w sobie nie byłby to jeszcze objaw niebezpieczny dla rozwoju architektury w Polsce. Architekci ówcześni, idący w tym kierunku, przeważnie umieli stosować owe motywy w sposób oględny i ze zrozumieniem. Zaważał tu o wiele potężniej inny czynnik, a mianowicie wybuch wojny światowej.

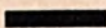
Zdaje się, że do dziś dnia nie docenia się ogólnie tego wyłomu, jaki zrobiły lata wojenne w rozwoju architektury w Polsce. Przede wszystkim dezorganizacja przemysłu budowlanego, jaka nastąpiła wskutek wojny, cofnęła w ciągu paru lat poziom techniki wykonania budowy nieomal, że o sto lat wstecz. Wystarczy tu porównać poziom robót rzemieślniczych w najlepszych budynkach z lat bezpośrednio przed wojną z analogicznym poziomem wczesnych lat dwudziestych obecnego wieku. Zatem niski poziom powojennej techniki budowlanej zmuszał poniekąd do używania form i konstrukcyj o charakterze prymitywnym, czy archaizującym. A jednocześnie powstanie Państwa Polskiego i rozbudzony nim zapał patriotyczny wytworzył pęd bezkrytycznego odtwarzania „narodowych” form „dworkowych” czy „stanisławowskich”.

I jestem zdania, że jeśli dzisiejsza architektura nowoczesna musiała przyjść do Polski, nie jak np. do Holandii czy Finlandii drogą naturalnej ewolucji, ale jako nagły przewrót, i to przewrót przychodzący z zewnątrz, to stało się to przede wszystkim skutkiem przerwania jej rozwoju w Polsce przez wypadki wojenne. Bowiem projekty Stryjeńskiego w rodzaju Muzeum Przemysłowego czy Lecznicy Związkowej nie są wcale jedynymi przykładami dokonywującej się ewolucji. Przypomnę tu choćby Bank Towarzystw Spółdzielczych czy Teatr Polski w Warszawie, albo przedwojenne domy mieszkalne Szyszko-Bohusza w Krakowie. Ale twórca Muzeum i Lecznicy projektuje w roku 1921 również w konstrukcji żelbetowej, i znowu wspólnie z Mączyńskim, budynek Bazaru Polskiego, dzisiejszy Pałac Prasy, przylepiający do fasady „dworkowe” kolumny na wysokości pięciu pięter. Adolf Szyszko-Bohusz po przedwojennym domu na placu Mariackim wznosi w latach dwudziestych gmach P.K.O. z oknami ledwie mieszczącymi się pomiędzy zasłaniającymi je kapitelami korynckimi. Twórca Teatru Polskiego z r. 1912 projektuje po wojnie wewnątrz Teatru Narodowego, podczas gdy linie kolejowe w wszystkich kierunkach pokrywają się dworcami-dworkami. Zatem zwrot ten jest również ogólny w architekturze polskiej.

W roku 1924 projektuje Stryjeński grupę domów kooperatywy mieszkaniowej przy placu Jabłonowskich. Stanowią one wartościowe pod względem urbanistycznym zamknięcie placu, ale pod względem nowoczesności projektu nie wytrzymują żadnego porównania ze stojącym przy tym samym placu o 15-cie lat wcześniejszym budynkiem Lecznicy, zresztą już dzisiaj częściowo zastąpionym przez późniejszą przybudówkę projektu Mączyńskiego z roku 1927.

I żałuję, że w latach ostatnich, kiedy wchodziła do Polski dzisiejsza architektura nowoczesna, nie było dane architektowi Stryjeńskiemu rozwinąć obecnie szerzej i swobodniej tej logiki planu i konstrukcji, do której dążyła jego twórczość, poczęta z nauk Semper'a, narówni wśród narzucanych mu przez modę „fantazyjnych” wytworów „smaku” 19-go wieku, wpływów kopiowania czy form „secesji”, i która każała mu również próbować otrząsnąć się z wpływów powojennej „dworkowości”. Przytoczę tu tylko przykład jednej z ostatnich jego prac, przy której dane mi było współpracować, mianowicie projekt konkursowy szpitala miejskiego w Bydgoszczy z roku 1928, w którym widać już ówczesne nowe prądy, wchodzące w architekturę polską.

Niestety rosnące osłabienie wzroku zmusiło architekta Stryjeńskiego wkrótce potem do usunięcia się od twórczości architektonicznej po blisko sześćdziesięcioletniej pracy.



OD REDAKCJI.

W wyniku obecnej sytuacji w SARP., której wyrazem jest zamieszczone w tym numerze oświadczenie Zarządu Głównego SARP., Redakcja Komunikatu składa swe mandaty, otrzymane od ustępującego Zarządu Głównego.

W Y D A W C A Z RAMIENIA SARP.
INŻ.-ARCH. A. P I O T R O W S K A
REDAKTOR ROMUALD MILLER

KOMITET REDAKCYJNY: INŻ.-ARCH.:
PIOTROWSKI ROMAN, HIŻOWA EMILIA,
PAPROCKI ADAM, SYRKUS SZYMON



MATERIAŁY
BUDOWLANE

„KORKOLIT”

Wyłączna przedst.
S. RULSKI
WARSZAWA
Żórawia Nr. 35.
Telefon 9.59.92

Jedyny praktyczny materiał konstrukcyjno-izolacyjny wyrobu polskiego, składający się z korka, cementu, oraz innych składników, służy do ocieplenia stropów i podłóg, oraz ścian wszelkiego rodzaju, płyty konstrukcyjne na ściany działowe i t. p. Sposób wykonania tan i łatwy na wszelkich zaprawach budowlanych oraz na kucie asfaltowo-korkowym. Wymiar płyt 1.00 X 0.50 mtr.

Żądać w składach materj. budowl.

PAROWA FABRYKA WYROBÓW
Z GRANITU, MARMURU I PIASKOWCA

ALFRED FIEBIGIER

KALISZ, ul. GÓRNOŚLAŚKA 66, tel. 377
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY BUDOWLANE
I CEMENTARNE W ZAKRES
KAMIENIARSTWA WCHODZĄCE

Kopiowanie i oprawa planów
mat. i przybory kreślarskie
ST. SZYMAŃSKI i K. CYGAŃSKI
Warszawa, Wilcza 32, tel. 8.14-78



OKUCIA NOWOCZESNE
BRACIA LUBERT, S. A.
WARSZAWA, ŻŁOTA 34
TELEFONY: 690-10, 47-35 i 528-66

FABRYKA
JAN SERKOWSKI
S. A.
WARSZAWA, NOWOLIPIE 78
Gazowe piece kąpielowe, ga-
zowe kuchnie, kuchenki, ga-
zowe piece, żelazka i t. p. „ATIS”

FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH
A. MARCINIAK, Sp. Akc.

WARSZAWA
Zarząd i Fabryka: Wronia 23
Telefon 595-08 i 592-02

MAT. CONCO
BIURO INŻYNIERYJNEJ IZOLACJI
ORO-CONCO
Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Widok 23, telef. 5-04-88
Wysokowartościowe izolacje od wody — ekspertyzy
MAT. CONCO

Polski Przemysł Szklarski
Jan Redler i Józef Czarnołęski
Warszawa, ul. Żłota 21. Telefon 2-41-16.
Wykonywa wszelkie roboty szklarskie, szyby, lustra
cegly szklane, światłopusty okrągłe szklane
(rotality), dachówki, luxvery, posadzki i szkło
budowlane.

PRZESIĘBIORSTWO ROBÓT
INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI
INŻYNIEROWIE
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
WARSZAWA, KRUCZA 8. TELEF. 8.81-84

WAPNO I KAMIENIOŁOMY
Sp. Akc. w JAWORZNI
Kielce, skrzynka poczt. 160, tel. 10-74
Warszawa, ul. Mokotowska 51/53, telefon 9-01-98
1) WAPNO PALONE TŁUSTE o najwyższej wydajności o za-
wartości CaO 99,1%
2) WAPNO PALONE MIELONE ROLN. WYSOKOPROCENT.
3) PIASKOWIEC, KAMIEŃ MARMUROWY do cukrowni, dróg
i robót budowlanych.

J. PRZEŹDZIECKI
PRZESIĘBIORSTWO
WIERTNICZE
WARSZAWA, UL. JANA KAZIMIERZA 13, NA WOLI
TELEFON 650-24

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
Sp. Akc.
w Grudziądzu, Pierackiego 59, tel. 16-46, 20-46
BIURO SPRZEDAŻY
Warszawa, Al. Ujazdowskie 30 m. 16, tel. 9-58-07

Spółdzielnia z o. o.
GRUPA TECHNICZNA
WARSZAWA, WSPÓLNA 15
Telefony: 7.23-24, 7.29-38, 7.12-65
Wszelkie prace inżynieryjno-budowlane.
Roboty instalacyj elektrycznych, kabli dalekosiężnych.
Własne warsztaty elektro-mechaniczne.

PRZEMYSŁ KAMIENIARSKI
POD KIERUNKIEM FACHOWYM
STANISŁAWA TANIEWICZA
WYKONUJE
LICOWANIE BUDYNKÓW GRANI-
TEM, MARMUREM I PIASKOWCEM,
ORAZ ROBOTY POMNIKOWE
WARSZAWA, DZIKA 19, TEL. 11-96-16

Przedsiębiorstwo
Budowlane
A. i R. RZECZKOWSCY
Warszawa
Zojczka 8, Telef.: 6.74-85, 11.89-85

Przedsiębiorstwo
Budowlane
ALEKSANDER GUTT
Warszawa, Aleja Szustra 36
Telefon 871-88

PRZESIĘBIORSTWO
INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
TADEUSZ BRZEZIŃSKI
WARSZAWA, BELWEDERSKA 36/38.
TELEFONY: 972-60, 720-59, 718-37, 895-78.

BIURO
INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
Inż. **ZYGMUNT ZARZECKI**
WARSZAWA, LWOWSKA 19
TELEFON 940-85

-PAT. STROP POLSKI „PRIMAPOL”-

PATENTOWANY STROP

„PRIMAPOL”

Jest najtańszy, najlepszy, ogniotrwały, prosty i trwałej konstrukcji dzięki wykonaniu z pustaków ceramicznych, znormalizowanych, stosowanych również do murowania lekkich ścian. Jest jedynym stropem nieakustycznym dzięki izolacji żeber materiałem korkowym.

Prospekty, kalkulacje i obliczenie statyczne bezpłatnie

Właściciel patentu S. STOBIECKI

Warszawa, ul. Hoża 19 m. 12 tel. 9.38-81

godziny od 17-ej do 19-ej

OGRZEWANIE PRZEZ PROMIENIOWANIE

pat. syst. CRITTALL

odpowiada wszelkim wymogom HIGIENY, ESTETYKI WNĘTRZ i OSZCZĘDNEJ EKSPLOATACJI

Promieniujące płaszczyzny grzejne o łagodnej temperaturze w stropach.

Z a l e t y : Miłe poczucie ciepła przy niższej temperaturze powietrza. Nieobecność prądów powietrznych, powodujących krążenie kurzu i wrażenie suchości powietrza. Równomierność temperatury. Zbędność aparatów grzejnych w pomieszczeniach. Czystość wnętrza. Oszczędność opału (20-25%).

KILKA TYSIĘCY INSTALACJI W EUROPIE ZACHODNIEJ, ŚRODKOWEJ, KRAJACH SKANDYNAWSKICH I INN.

Licencja na Polskę:

TOWARZYSTWO BUDOWY MASZYN I URZĄDZEŃ SANITARNYCH
Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Wilno, Katowice, Gdynia.

DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI S. A.

PIERWSZE INSTALACJE W POLSCE W WYKONANIU

Trocal

Nie topi się przy + 40° C.
Nie pęka przy - 20° C.
JEDYNY KRAJOWY WYSOKOWARTOŚCIOWY
MATERIAŁ WODOODPORNY

I. SINGER

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
„FELZYTIN I TROCAL”
WARSZAWA
KREDYTOWA 18. TEL. 5.18-48
KATOWICE
MARIACKA 25, TEL. 3.15-99
GDYNIA
ŚWIĘTOJAŃSKA 71, TEL. 34-34

„FELZYTIN”
szlachetna wyprawa
„SKALENIT”
kamień szlachetny do elewacji i wnętrza we wszelkich barwach i barwach o najrozmaitszej strukturze
PIĘKNE EFENTY — NIEZWYKŁA TRWAŁOŚĆ

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KAMIENIARSKICH **WŁ. PRZECŁAWSKI I J. WOJCIECHOWSKI** SPÓŁKA FIRMOWA

WARSZAWA, OŚWIĘCIMSKA Nr. 5. TELEFON 2.10-35
REJESTR SADU OKR. WYDZ. HANDL. L. 120/XLIII. RACHUNKI BIEŻĄCE: B.G.K. NR. 2758. K.K.O. M. WARSZAWY Nr. 1077

Wykonują Roboty kamieniarskie budowlane: licowanie piaskowcem, granitem, marmurem i alabastrem. — Pomniki z piaskowca i granitu. — Projekty, kosztorysy, oferty.

WARSZTAT, SKŁADY I BOCZNICA: OŚWIĘCIMSKA 5 (OCHOTA)

FIRMA WYKONAŁA ROBÓT KAMIENIARSKIE W GMACHACH:

Muzeum Narodowe — Polonia. — Prudentia. — Najwyższa Izba Kontroli. — Pomnik J. Piłsudskiego na Okęcu. — Koszary Zamkowe. — Kierownictwo Marynarki Wojennej — Domy J. Glassa — ul. Mokotowska — ul. Hoża — Dom Łepkowskiego i wiele innych

„BUDOWNICTWO”

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych

Sp. z o. o.

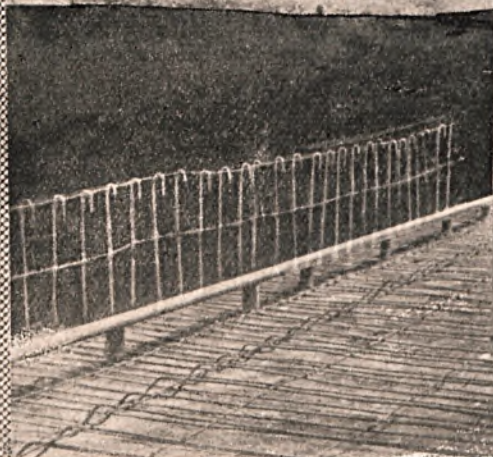
MAZOWIECKA 11. TEL. 2-93-96.

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

TADEUSZ BRZEZIŃSKI

WARSZAWA, BELWEDERSKA 36/38.
TELEFONY: 972-60, 720-59, 718-37, 89-78.

WODOCHRON SZCZELNIT



Ochrona przed wodą zaskorną krypt podziemnych Bazyliki Wileńskiej

Gal. Towarzystwo Naftowe GALICJA S. A.

Centrala handlowa: LWÓW, KOŚCIUSZKI 8

Własne oddziały sprzedaży i przedstawicielstwa w całym kraju.

Inżynier JAN WEBER

BUDOWLANA SPÓŁKA AKCYJNA
Warszawa, ul. Świętokrzyska 20. tel. 2.17-32 i 2.51-38

Fabryka w Warszawie: ul. Koplińska 25, tel. 9.93-59

MORAWICA
S Z E W C E

BOLECHOWICE
BARWIŃK

ZAGÓRZE

ORŁOWIANKA
ZELEJOWA

DĘBNIK
ZYGMENTÓWKA

MARMURY KIELECKIE

plaskowce, granity, bazalty, alabastry, marmury zagraniczne

Fabryka w Kielcach: ul. 3-go Maja 26, tel. 10-01

PŁYTY BUDOWLANE „MASTEWAŁ“

NIEPALNE, CIEPŁOCHRONNE, TŁUMIĄCE DŹWIĘKI, NIEWRAŻLIWE NA WILGOĆ, IDEALNY MATERIAŁ NA ŚCIANY DZIAŁOWE, IZOLACJE ŚCIAN I STROPÓW, GARAŻE I HANGARY

WYTWÓRNIA I SPRZEDAŻ Inż. J. BARTOSZEWSKI i W. BALCER WARSZAWA, Kredytowa 16. Tel. 690-41

ARTEZYT

— zaprawy kamienne do trwałych tynków szlachetnych w wielkim wyborze kolorów

BEZET

— niezniszczalny, utwardzony beton daje wieloletniej trwałości nawierzchnie podwórz, przejazdów, podłóg warsztatów, magazynów i t. p.

WYTWÓRNIA ZAPRAW I KAMIENI SZTUCZNYCH

A. i B. Inż. Z. BIAŁECKI Spółka z ogr. odp.

Warszawa, ul. Węgierska 2-a. Tel. 7-29-04

Kamieniołomy Granitu „Żdziłów“ w Klesowie

INŻ. A. CZEŻOWSKI

Warszawa, ul. Filtrowa 69. Telefon 8-54-33

Nowocześnie urządzony zakład dobowania i obróbki granitu dla celów budowlanych

Oferty, porady, projekty i kosztorysy na żądanie. Wykonany cały szereg najpoważniejszych robót.



STROP-URSUS

Jednoczy zalety wszystkich stropów drobnożebrowych, jest tani, trwały, lekki, ciepły, łatwy w wykonaniu i nieakustyczny

Obliczenia statyczne i prospekty na żądanie
Inż. arch. L. KARIO
Warszawa, Złota 28
Telefon 502-20
716-08

EKSPLOATACJA
KONSTRUKCJI DACHOWYCH
I ŚWIETLIKÓW BEZKITOWYCH
pat. syst. Inż. Paradiśtala
PRZEDSIĘB. BUDOWLANE
„ARCUS“

Warszawa, Zygmontowska 14,
telefon 10.09-38



KAFLE STALOWE „PIECE SZRAJBERA“ Sp. z o. o.

Warszawa, Grójecka 35, tel. 9.20-33